CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 80 Warszawa, czwartek 22 marca 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

„Szaleństwa" Hitlera

Mam przyjaciela, wybitnego ekonomistę, z którym od czasu do czasu prowadzę rozmowy na temat współczesnych zjawisk gospodarczych. Gdy rok temu, na początku ery hitlerowskiej rozmawialiśmy o gigantycznych planach Hitlera w zakresie ożywienia życia gospodarczego i walki z bezrobociem, przyjaciel mój wykrzyknął:

— Ależ to jest szaleństwo! Hitler porywa się do walki przeciw żelaznym prawom życia gospodarczego. Zamiast leczyć chory organizm, pakuje weń tylko sztuczne na kotyki. Taka polityka doprowadzi musi do rychłej katastrofy waluty i do zupełnej anarchji gospodarczej...

Gdy w kwartał później bezrobocie w Niemczech zmniejszyło się o 20 procent, przyjaciel mój zawyrokował:

— Narkotyk działa narazie podniecająco, ale trucizna w nim zawarta także nie próżnuje. Zobaczysz, jak Niemcy będą wyglądały na jesieni...

Na jesieni indeks bezrobocia w Niemczech spadł o dalsze 15 procent, indeks produkcji podniósł się do góry, i moja wyrocznia ekonomiczna zmuszona została odłożyć termin spełnienia się ponurych przepowiedni znowu o kilka miesięcy.

Dziś od chwili rozpoczęcia przez Hitlera „szaleńczej" polityki „ankurbeln" upłynął już rok cały. Ilość bezrobotnych w Niemczech z 6 miljonów spadła na 3 i pół miljony.

Co więcej! Właśnie wczoraj, 21 marca rozpoczęła się na terenie całej Rzeszy olbrzymia „bitwa pracy", która do października ma zmniejszyć bezrobocie o dalsze dwa miljony ludzi. Na cel ten przeznacza rząd przeszło 2 i ćwierć miljarda marek. W pierwszym dniu „bitwy", w samym Berlinie miało stanąć do pracy nowych 45 tysięcy robotników...

A przepowiednie mego przyjaciela nie sprawdzają się. Mimo „szalonego" ryzykanctwa Hitlera, mimo inflacji kredytowej, mimo iż pokrycie marki spadło formalnie do 8, a faktycznie do 5 procent, i że zapas złota Banku Rzeszy jest obecnie zaledwie o kilkanaście miljonów większy od zapasu złota w Banku Polskim...

Z tem dziwnem zjawiskiem ekonomiści załatwiają się zapomocą szeregu słów i formuł w rodzaju: „nakręcanie konjunktury", „inflacja kredytowa", inflacja za pomocą surogatów pieniądza, obciążanie budżetów przyszłych pokoleń, i zdaje im się, że wszystko wytłumaczyli.

Otóż nie. Istota rzeczy nie tkwi w środkach technicznych, któremi Hitler posługuje się dla „nakręcania konjunktury". Gdyby temi środkami i w takich rozmiarach posługiwał się którykolwiek z rządów ery przedhitlerowskiej, proroctwa mego przyjaciela dawnoby już się sprawdziły.

Istota rzeczy jest zgoła innego rodzaju i nie ma nic wspólnego z ustaloną hierarchją wartości gospodarczych. Tajemnica dotychczasowych sukcesów Hitlera na polu gospodarczem polega poprostu na tem, że Hitler odkrył nowe źródło energji, w zakresie gospodarczym niemniej wartościowe od złota. Energją tą, natury moranej a nie materjalnej, jest zapał, ofiarność i zaufanie narodu. Mamy tutaj do czynienia z procesem, który określiłem, jako przekształcanie się narodu z postaci prawno - historycznej w postać ideowo - dynamiczną, co ekonomiści uważają za pusty i nic nie mówiący frazes.

A przecież, właśnie dzięki temu frazesowi dokonują się dziś na świecie rzeczy wielkie, o których nie śniło się filozofom wczorajszej doby i które także wielu dzisiejszych ekonomistów uważa za „szaleństwo" i „awanturniczość".

Tylko, rzecz dziwna! Ponure proroctwa ekonomistów nie sprawdzają się, a „szaleńcy" contra spem sperant i zdobywają coraz nowe sukcesy.

S. S.

Przed wstąpieniem Sowietów do Ligi Narodów

Warunki, nastręczające wiele trudności

LONDYN, 22. 3. (PAT.). Omawiając sprawę wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów, „Daily Telegraph" pisze, iż rząd sowiecki uzależnia swoje wstąpienie od spełnienia następujących warunków: 1) wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, które dotychczas nie uznały Sowietów, muszą to uczynić. 2) Liga ogłosi deklarację o równości rasowej (krok najwidoczniej skierowany przeciwko Hitlerowi). 3) Liga zobowiąże się do sharmonizowania paktu Ligi z paktem Kellogga. 4) Krokiem poprzedzającym wstąpienie Sowietów do Ligi, miałoby być zawarcie francusko - sowieckiego układu o wzajemnej pomocy.

Poza powyższemi informacjami „Daily Telegraph'u" londyńskie koła polityczne wymieniają jeszcze dwa doniosłe żądania Sowietów, nastręczające poważne trudności:

1) Aby przy wstępowaniu Sowietów do Ligi przyjęty został stosowany protokuł, stwierdzający, że Rosja sowiecka nie jest odpowiedzialna za traktat wersalski, że nie uznaje postanowień tego traktatu i że następstwa tego traktatu nie obciążają Sowietów. Takie postawienie Sowietów całkowicie poza nawiasem traktatu wersalskiego jest o tyle trudne, że pakt Ligi stanowi część składową traktatu wersalskiego, który jest faktycznie podstawą istnienia Ligi Narodów.

2) Przyjęcie przez Ligę określenia napastnika według prostej formuły, zawartej w układach z Polską i innymi sąsiadami Rosji. Żądanie to jest niemożliwe do przyjęcia n. p. dla Anglji, która mogłaby z łatwością być uznana za napastnika n. p. w Egipcie i w innych niepodległych terytorjach, na których dla obrony swoich wpływów utrzymuje wojsko.

PARYŻ, 22. 3. (PAT.). Dzisiejszy „Petit Parisien" pisze: W kołach dyplomatycznych dużo się mówi o wstąpieniu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa ta będzie głównem wydarzeniem na wrześniowem zgromadzeniu Ligi.

Wielu widzi w tem wydarzeniu cenne korzyści, uważając, że wejście Rosji do Rady Ligi Narodów wywołać może w pewnych krajach korzystne refleksje. Rząd berliński nie byłby zapewne jedynym rządem, który żałowałby swego kroku.

Kto wie, pyta dziennik, czy Rzesza nie będzie widziała w tem pomyślnej okazji do powrotu do Ligi. Kto wie wreszcie, czy Stany Zjednoczone nie odczują potrzeby zacieśnienia jeszcze swych stosunków z Ligą Narodów, stosunków tak ożywionych i kurtuazyjnych. Nie należy lekceważyć tych interesujących możliwości.

70 Niemców — wartości 7 miljonów zł.

Kulisy kredytu dla „Wspólnoty Interesów"

Jakie były właściwe powody złożenia wniosku o nadzór sądowy i odroczenie wypłat przez „Wspólnotę Interesów"? Jak przedstawiają się kulisy tego największego w Polsce nadzoru? Odpowiedź na oba pytania daje nam korespondent nasz z Katowic, który informuje nas o pewnym fakcie, rzucającym charakterystyczny cień na całą sprawę.

Otóż stwierdza on, że przed bardzo niedawnym czasem udali się do Berlina dwaj dyrektorzy „Wspólnoty Interesów", pp. Sznapka i Radowski, zabiegając o kredyt 7 miljonów zł., która to suma umożliwiłaby koncernowi wywiązanie się z najbliższych płatności. Berlin uzależnił udzielenie pożyczki od cofnięcia wypowiedzenia, którego udzielono 70 pracownikom Niemcom. Po powrocie, obaj dyrektorzy powiadomili o tem stanowisku Berlina wojewodę Grażyńskiego, a następstwem tej konferencji było podanie o nadzór. Wyszło więc po raz niewiadomo już który szydło z worka, że pewne odłamy kapitału zagranicznego, zatrudnione w naszym przemyśle, mają na widoku jedynie korzyści swoje i swych rodaków, zatrudnianych przy pomocy kredytów, interesy zaś społeczeństwa i państwa, na którego terenie znajdują się ich objekty fabryczne, są najzupełniej negowane.

Zaznaczyć należy, że choć aktywa „Wspólnoty Interesów" wielokrotnie przewyższają passywa, to jednak gdyby doszło do gwałtownego uruchomienia wartości aktywów, mogłaby się stać katastrofa. Trudno ściśle określić, kto i w jakiej części jest właścicielem akcyj, mówi się o tem, że lwią część posiadają Flick, Harriman i Weinman, lecz ile ich mają — niewiadomo. Natomiast obecnie wyszedł na jaw fakt, o bardzo poważnej roli, że większość kredytów, zaciągniętych przez „Wspólnotę Interesów", jest zabezpieczona hipotecznie. W wypadku więc dochodzenia swych wierzytelności mogłoby dojść do całkowitego przejścia największego kompleksu gospodarczego Polski w wyłącznie obce ręce, a zapobiec temu może jedynie nadzór sądowy, odroczenie wypłat, dokładna rewizja celowości zadłużenia i nadanie nowego kierunku działalności koncernu.

Tajemnica teczki z obligacjami

Skutki wesołej zabawy w Wielki Piątek

Niesamowitą, a opłakaną w skutkach, przygodę miał przemysłowiec, p. Kazimierz S., który zabawił się wesoło w Wielki Piątek ub. roku. Wychodząc z biura, zabrał ze sobą grubą teczkę, wyładowaną rozmaitemi papierami wartościowemi, i w towarzystwie kolegów spędził kilka godzin w jakiejś restauracji.

Nad wieczorem, dobrze już podchmielony, przemysłowiec zapoznał się z jakąś młodą niewiastą, która zaproponowała mu odwiedziny. Pan S. chętnie skorzystał z nadarzającej się sposobności i razem z panienką udał się do mieszkania jej koleżanki przy ul. Fabrycznej 6. W lokalu tym zastał większe grono osób tej samej konduity, co zapoznana panienka. Przemysłowiec rozochocił się i parę godzin spędził w wesołem mieszkanku. Nad ranem wyszedł z lokalu, zapominając zupełnie o teczce, którą zostawił na stoliku. W parę godzin dopiero po gruntownem wytrzeźwieniu przypomniał sobie o teczce, lecz nie mógł uprzytomnić sobie numeru domu, w którym bawił. Okazało się, że w teczce znajdowały się obligacje pożyczki budowlanej, dolarówki i listy kredytowe miejskie, ogólnej wartości około 4.000 zł. Wówczas pan S. zwrócił się o pomoc do policji, podając jednocześnie niektóre numery zagubionych obligacyj. Na tej podstawie udało się przychwycić kilka osób, które obligacje usiłowały sprzedać w kantorach wymiany i, idąc po nitce do kłębka, władze śledcze osadziły w areszcie właścicielkę lokalu przy ul. Fabrycznej, Bronisławę Sęktas, siostrę jej, Marję, Zofję Młynarską i Piotra Olechowskiego.

Dzisiaj cała czwórka odpowiadała przed Sądem Okręgowym, oskarżona o kradzież i paserstwo. Właścicielka mieszkania nie przyznaje się do winy, zeznając, że teczkę zabrał jej kochanek, Piotr Olechowski. Olechowski zaś twierdzi, że nigdy żadnej teczki na oczy nie widział i otrzymał papiery wartościowe od Bronisławy Sęktas, która prosiła go o spieniężenie obligacyj, nie mówiąc nic o źródle, skąd je posiada. Olechowski udał się na czarną giełdę, na placu Bankowym, gdzie za 500 zł. sprzedał papiery, a pieniądze zwrócił kochance. Pozostałe oskarżone wypierają się jakiegokolwiek udziału w kradzieży i mówią, że o teczce dowiedziały się dopiero w czasie przesłuchiwania ich u sędziego śledczego.

Sąd Okręgowy skazał właścicielkę mieszkania, Bronisławę Sęktas, i kochanka jej, Olechowskiego, po roku więzienia. Uznał natomiast winę pozostałych oskarżonych za nieudowodnioną i na tej podstawie uwolnił od odpowiedzialności.

„Times"

O wizycie Barthou w Warszawie

LONDYN 22.3 (PAT). Omawiając zapowiedzianą wizytę min. Barthou w Warszawie, „Times" podkreśla, że aczkolwiek podpisanie paktu z Niemcami doprowadziło do przypuszczenia, że sojusz francusko-polski uległ osłabieniu, to jednak w polskich kołach odpowiedzialnych tego rodzaju przypuszczenia są stanowczo odrzucane.

Istnieje natomiast wyraźna tendencja zarzucania Francji, że w ciągu ostatnich lat nie potrafiła ona należycie docenić znaczenia Polski na forum dyplomacji europejskiej.

150 tysięcy ludzi bez dachu

skutkiem pożaru w Hakodate

TOKIO. 22.3. (PAT). — Olbrzymi pożar, który przez szereg godzin szalał w Hakodate, zniszczył 80 procent miasta. 150 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Znaczna ich część szuka schronienia na okrętach, stojących w porcie.

Zniszczeniu uległy wszystkie ważniejsze gmachy, a między innymi elektrownia, wskutek czego miasto pogrążone jest w ciemnościach. Komunikacja zarówno telefoniczna, jak telegraficzna i radjowa uległy przerwie. Jedynie okręty mogą nadawać wiadomości.

Na pomoc nawiedzonemu klęską miastu śpieszą okręty wojenne. Wielkie chłody, oraz brak środków żywności i wody do picia powiększają jeszcze cierpienia ludności.

TOKIO, 22. 3. (PAT.). Spowodu zerwania połączeń telegraficznych i telefonicznych w Hakodate, brak dalszych szczegółów oraz dokładnych danych co do ilości ofiar.

Wiadomo jedynie, iż pożar udało się opanować wojsku i straży ogniowej dopiero o godz. 7-ej rano. Ludność miasta jest opanowana paniką, ponieważ nad miastem szaleje huragan, który jeszcze bardziej powiększa zamieszanie i panikę, wywołaną pożarem.

Dzielnica handlowa oraz część miasta, w której znajdowały się teatry i miejsca rozrywek, została doszczętnie zniszczona. Więźniów udało się uratować w ostatniej chwili z płonącego więzienia. Znajdują się oni obecnie pod strażą wojskową.

Huragan szaleje nad całą Japonją, powodując olbrzymie zniszczenia. Według dotychczasowych obliczeń, w samem tylko Hakodate towarzystwa asekuracyjne będą musiały wypłacić przeszło 50 miljonów jenów.

Lichwiarz okradł przedsiębiorstwo

Fikcyjne umowy między żydami

Icek Goldstein, znany lichwiarz i finansista, oskarżony został przez właścicieli spółki akcyjnej „Cukiernicy Warszawscy" i domu przy ul. Ogrodowej, o podstępne przywłaszczenie sobie przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo to należało do braci Petszaftów, którzy znajdowali się w krytycznych warunkach finansowych. W maju 1930 r. obu braciom groziła nieuchronna licytacja i wyzucie z całego majątku. Znalazł się wówczas usłużny w takich wypadkach Goldstein, który pożyczył im 8.000 dolarów. Ponieważ Goldstein dał już raz Petszaftom 6.000 dolarów na lichwiarski procent, wliczony już do kapitału, w ten sposób stał się on głównym wierzycielem przedsiębiorstwa. Jako gwarancji, że pożyczka będzie spłacona, zażądał on zastawu całego portfelu akcyj towarzystwa. Ponieważ, jak wiadomo, prawo akcyjne zabrania oddawania i przyjmownia akcyj w zastaw, Petszaftowie, idąc za podszeptami Goldsteina, uskutecznili fikcyjną sprzedaż akcyj za 8.000 dolarów.

Po pewnym czasie, przed terminem spłaty pożyczki, Goldstein na podstawie posiadanych akcyj, objął administrację domu, należącego do przedsiębiorstwa i wystosował do wszystkich lokatorów listy z wezwaniem, że odtąd jemu mają płacić komorne, jako nowemu właścicielowi. Ponadto zaczął odsprzedawać posiadane w zastawie akcje, opierając się na fikcyjnym akcie kupna - sprzedaży. Petszaftowie podnieśli alarm i, woląc się narazić już na przykre konsekwencje spowodu oddania w zastaw akcyj przedsiębiorstwa, zgłosili skargę do prokuratora, oskarżając Goldsteina o przywłaszczenie pakietu akcyj przedsiębiorstwa.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym Goldstein tłumaczył się, że akt kupna - sprzedaży nie był dokumentem fikcyjnym, lecz realnym, a jedynie Petszaftowie zastrzegli sobie ewentualne prawo odkupu papierów. Gdy z niego nie skorzystali, oskarżony uważał, że jest w porządku, gdy akcje rozpoczął sprzedawać na własną rękę.

Inaczej cała sprawa przedstawia się w oświetleniach Petszaftów. Ci bowiem twierdzą, iż akt sprzedaży był fikcyjny, na dowód czego okazują Contre - Lettre, t. j. dokument, stwierdzający pomiędzy stronami, iż dokonana tranzakcja jest sfingowana.

O co oskarżeni?

Sprawa p. Szpakowskiego

Jak się dowiadujemy, przewiezieni do więzienia śledczego pp. Szpakowski, Rząd i Chajęcki oddani zostali do dyspozycji prokuratora Kożuchowskiego. Jak m. in. z tego wynika, aresztowanie ich nie stoi w żadnym związku z pobiciem Handelsmana. O co mają oni być oskarżeni, nie udało nam się ustalić.

W sprawie p. Olgierda Szpakowskiego interwenjował u prokuratora J. M. p. rektor Warchałowski, otrzymał jednak odpowiedź, że zwolnienie dziś nie nastąpi.

Sprawa ta wywoływać zaczyna pewne podniecenie wśród studentów Politechniki.

Nadużycia paszportowe

Starostwa grodzkie w Warszawie podjęły kontrolę uprawnień do ulgowych paszportów zagranicznych. Na tem polu wykryto ostatnio liczne nadużycia, polegające na tem, że osoby wyjeżdżające zagranicę w celach rozrywkowych, fałszywie deklarowały cel wyjazdu dla studjów, bądź też w misjach gospodarczych.

Ponadto wykryto fakt bezprawnego używania paszportów konsularnych przez osoby stale zamieszkałe na terenie Warszawy, używające mimo tego paszportów zagranicznych konsularnych, wystawionych przez nasze placówki w Berlinie, Paryżu i t. p. Władze administracyjne wytoczyły kilkadziesiąt procesów o wprowadzanie w błąd urzędów i oszustwo, zmierzające do uszczuplenia dochodów skarbowych.

Sprawy o bezprawne korzystanie z ulgowych paszportów skierowane zostaną do sądów grodzkich.

Czy zamach na Goeringa?
Tajemniczy wybuch granatu
w śródmieściu Berlina

LONDYN, 21.3. Dzienniki popołudniowe donoszą, że na Goeringa dokonano zamachu, który się nie udał. Według relacyj, blisko gmachu, w którym mieści się Prezydjum Ministrów Prus, wybuchła bomba, rzucona z pobliskiego domu. Wybuch nastąpił bezpośrednio po przejeździe samochodu, w którym znajdował się Goering. Bomba trafiła w przejeżdżającą taksówkę.

Według innych wiadomości, siła wybuchu była tak potężna, że wyleciały wszystkie szyby w hotelu Adlon i w ambasadzie francuskiej, której budynki znajdują się blisko miejsca wypadku, na jezdni zaś, gdzie trafiła bomba, powstała wielka wyrwa.

BERLIN, 21.3. Prezydjum policji berlińskiej wydało komunikat, w którym podaje, że dziś o godz. 14-ej na skrzyżowaniu ulic Unter den Linden i Wilhelmstrasse, w bezpośredniem sąsiedztwie pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, rzucony został pocisk, który uderzył o kamienną jezdnię i wybuchł. Zachodzi podejrzenie, że pocisk wymierzony był przeciw osobie jeszcze nieustalonej, która znajdowała się blisko miejsca wypadku.

Policja za informacje, mogące się przyczynić do wyjaśnienia zamachu, wyznaczyła 5000 marek nagrody.

PARYŻ, 21.3. Według tutejszych informacyj, zamach bombowy skierowany był przeciwko obywatelowi austrjackiemu, Oliverowi, właścicielowi kinematografu „Capitol", który wystawił film „Katarzyna Wielka". Film ten wywołał gwałtowne manifestacje hitlerowców. Zamachu dokonano przy pomocy granatu ręcznego, który rzucono na jadącego samochodem Olivera. Odniósł on lekkie rany, natomiast szofer jest ciężko ranny, a samochód uległ zupełnemu zniszczeniu.

Strajkujący szoferzy nowojorscy
Zaatakowali policję

NOWY JORK, 22. 3. (PAT.). Wczoraj wieczorem w dzielnicy teatrów na Brodway miały miejsce poważne rozruchy. Strajkujący szoferzy rozpoczęli utarczki z policją. Na pomoc awanturującym się szoferom przybyło 5 tysięcy towarzyszy, którzy, opanowawszy Brodway, poczęli niszczyć taksówki, których właściciele nie przyłączyli się do strajku.

W chwili zakończenia przedstawień teatralnych, gdy publiczność zaczęła opuszczać gmachy teatrów, zajścia powtórzyły się ze zdwojoną siłą. W kilku miejscach strajkujący szoferzy zaatakowali nawet policję, która, będąc w małej liczbie, nie mogła im stawić czoła. Wskutek zajść zawezwano specjalne posiłki policyjne.

Nie będzie strajku komunikacji
w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 22.3. (PAT). — Przed dzisiejszą zasadniczą konferencją w sprawie sytuacji strajkowej w przemyśle samochodowym i kolejowym odbyły się wstępne rozmowy w Białym Domu między prez. Rooseveltem a przedstawicielami przemysłu samochodowego. Ludzie z otoczenia prez. Roosevelta wyrażają się z optymizmem o przebiegu rozmowy, spodziewając się, że uda się znaleźć szczęśliwe załatwienie tego groźnego konfliktu.

Przedsiębiorcy kolejowi zgodzili się w dniu wczorajszym na propozycję arbitrażu, wysuniętą ze strony pracowników.

Ku porozumieniu japońsko-amerykańskiemu
w sprawie zbrojeń morskich

WASZYNGTON, 21.3. — Wymianę not między Japonją a Stanami Zjednoczonemi niektórzy traktują tutaj jako usiłowania Japonji w kierunku rozpoczęcia dyskusji ze Stanami Zjednoczonemi przedewszystkiem co do zbrojeń morskich przed projektowaną na rok przyszły ogólną konferencją morską.

LONDYN, 21.3. — Miarodajne koła amerykańskie w Londynie oświadczają, że wymiany not między Japonją a Stanami Zjednoczonemi poprzedziły rozmowy, prowadzone w Waszyngtonie przez ambasadora japońskiego z departamentem stanu. W rozmowach tych Japonja zażądała: 1) zniesienia klauzuli ekskluzywnej w sprawie emigracji, która zupełnie uniemożliwia dopływ Japończyków do Stanów Zjednoczonych, 2) uznania przez Stany Zjednoczone państwo Mandżuko, 3) zrezygnowania z bazy morskiej na Filipinach i ogłoszenie ich niepodległości.

Wzamian na to Japonja obiecuje zagwarantować niepodległość Chin i wyrzec się zrównania swej floty Stanów Zjednoczonych i Anglji, przyczem po r. 1936 Japonja zgodziłaby się na stosunek sił floty Stanów Zjednoczonych, Anglji i Japonji, jak 5:5:3.

Exposé Benesza
w odpowiedzi na protokuły rzymskie

PRAGA, 21.3. Minister Benesz wygłosił dzisiaj exposé, poświęcone wyłącznie sprawie Austrji. Przemówienie swoje konstrukcyjnie Benesz podzielił na cztery grupy, zgodnie z czterema możliwościami rozwiązania zagadnienia austrjackiego.

Za pierwszą możliwość uważa Benesz połączenie Austrji z Niemcami, drugą byłoby zapewnienie Włochom wpływów politycznych i gospodarczych w Austrji, trzecie rozwiązanie polegałoby na federacji środkowo-europejskiej lub powrocie Habsburgów, wreszcie czwarte rozwiązanie stanowiłoby zagwarantowanie niepodległości Austrji przez całą Europę.

Rozwiązanie pierwsze jest niemożliwe, gdyż nie przyjmuje go żadne z mocarstw. Rozwiązanie „włoskie" również nie odpowiada obecnym warunkom, gdyż Mała Ententa nie zajmuje zgóry stanowiska negatywnego, wstrzymując się z wydaniem opinji w tej sprawie do czasu, gdy plan włoski nabierze wyraźnej formy.

Ponieważ i trzeci sposób rozwiązania nie znalazł jeszcze zgody zainteresowanych mocarstw, pozostaje więc jedynie zagwarantowanie niepodległości Austrji. Takie rozwiązanie uważa Benesz za możliwe dla wszystkich, gdyż opiera się ono na zasadzie, że Austrja nie będzie ani włoska, ani francuska, ani inna, lecz austrjacka.

Kraj nie chce żyć w anarchji
Millerand o rewizji konstytucji

PARYŻ, 22.3. (PAT). — B. prezydent republiki, Millerand, wygłosił w Marsylji odczyt o problemie władzy i rewizji konstytucji.

Millerand poruszył obecną sytuację w kraju. Niepokoją go bardziej stosunki wewnętrzne, niż sytuacja międzynarodowa. Przyczynę niedomagania b. prezydent widzi w zachwianiu się autorytetu władzy i w uzurpowaniu sobie władzy wykonawczej przez władzę ustawodawczą.

Lekarstwem na to w takim kraju, jak Francja, nie może być ani faszyzm, ani hitleryzm. Millerand uważa, że jedynie uwzględnienie w nowych koncepcjach ustawodawczych zasad reprezentacji proporcjonalnej, zapewniającej poszanowanie mniejszości, oraz pewnych zasad, określających zgóry prawa i obowiązki posłów, oraz przyznających prawo głosu kobietom i t. p. mogą przywrócić całkowicie prawdziwą suwerenność narodu.

Wybiła godzina — mówił Millerand — kiedy liberalizm musi pokazać, że kraj nie chce żyć w anarchji i domaga się ocalenia przez dokonanie naprawy.

Dwa trony dla królowej

Gdy film historyczny „Królowa Krystyna". ukazał się po raz pierwszy na ekranach amerykańskich, spostrzegawczy obserwatorzy zauważyli, że w filmie tym użyto dwóch różnych tronów. Jest to fakt historyczny. Gdy Krystyna wstąpiła na tron szwedzki, zasiadała zwykle na tym samym tronie, który zajmował uprzednio jej ojciec Gustaw Adolf. Po abdykacji tron ten zastąpiono tronem ze szczerego srebra, który dwór szwedzki otrzymał w darze od Lorda Treasurera Magnusa. Obsadę filmu „Krystyna", reżyserji Roubena Mamouliana, porócz Grety Garbo i Johna Gilberta, stanowią: Lewis Stone, Elżbieta Young, Jan Keith i inni. (N).

Dalsze aresztowania
w sprawie Stawiskiego
Ponowna sekcja zwłok oszusta postanowiona

Ponowna sekcja zwłok Stawiskiego

PARYŻ, 21. 3. Parlamentarna komisja śledcza zajęła się głównie okolicznościami śmierci Stawiskiego. Chodziło więc o ustalenie daty ucieczki z Paryża, kto mu tę ucieczkę ułatwił, jakie osobistości Stawiski widział przed wyjazdem z Paryża i później, w jaki sposób wykryta została jego kryjówka, jak przeprowadził akcję komisarza policji Charpentier i t. d. Właśnie dla wyjaśnienia tych okoliczności potrzebna jest, zdaniem znawców, ponowna sekcja zwłok Stawiskiego.

Na żądanie sędziego Ordonneau dokonana będzie sekcja zwłok Stawiskiego. Po ekshumowaniu przewiezione one będą do instytutu medycyny sądowej w Paryżu w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Parlamentarna komisja śledcza, na zasadzie posiadanego materjału, postawiła wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności gen. Bardi de Fourtou. Aresztowanie generała, który miał pośredniczyć w licznych aferach Stawiskiego, nastąpi w najbliższym czasie.

Adwokat Gaulier aresztowany

Liczba aresztowanych w aferze Stawiskiego powiększyła się o jedną osobę — obrońcę Stawiskiej, Gaulier'a. Podczas rewizji znaleziono u tego adwokata 50 talonów czeków oraz 300 kuponów od akcyj towarzystw zagranicznych, które stanowiły własność Stawiskiego.

Stan zdrowia adwokata Huberta, który usiłował popełnić samobójstwo przez rzucenie się do Sekwany, jest bardzo groźny. Ma on 40 stopni gorączki.

Przewiezione z Bajonny akta sprawy Stawiskiego mają 10 tomów i ważą 60 kilogramów.

Przesłuchano dziś w parlamentarnej komisji śledczej p. Avril, która była pośrednikiem między Stawiskim a ministrem Albertem. Jeździła ona ze Stawiskim do Stresy i uczestniczyła w szeregu przyjęć, wydanych przez oszusta dla różnych polityków.

Zeznawał po niej woźny Schenaerts, który oświadczył kategorycznie, że pięciokrotnie nosił przesyłki od Stawiskiego do Prousta i miał wrażenie, że w pakietach tych znajdowały się banknoty 1.000 frankowe. Świadek ten dodał jednocześnie, że gdy powstało niebezpieczeństwo, Romagnino, który świetnie naśladował charakter Stawiskiego, porobił na talonach czeków różne notatki.

Bezbożnicy
na Uniwersytecie w Poznaniu

Wobec szerzącej się na terenie Poznania akcji wolnomyślicielskiej, organizacje, grupujące w swych szeregach niemal całą młodzież akademicką Uniwersytetu Poznańskiego, złożyły oświadczenie, w którem stwierdzają, iż: Młodzież katolicka sprzeciwia się zasadniczo organizowaniu na terenie Uniwersytetu Poznańskiego akcji antyreligijnej. Ostatnie zwłaszcza lata są w Polsce widownią coraz silniejszego naporu, godzącego w podstawowe zasady cywilizacji katolickiej i zatruwającego życie społeczne pierwiastkami groźnego rozkładu.

Przeciwko wszelkim zakusom bezbożniczym wystąpimy z całą stanowczością. Zjednoczeni we wspólnej walce o ideały katolickie i wielkość ojczyzny w podjętym boju nie spoczniemy.

Deklarację tę podpisały: Sodalicje Marjańskie, Koło Misjologiczne, „Juventus Christiana", „Odrodzenie", wszystkie korporacje poznańskie, Akademicka Gromada Harcerska, Przyjacielski Związek Studentek „Ogniwo", Młodzież Wszechpolska i Myśl Mocarstwowa.

Akcją bezbożniczą na terenie Uniwersytetu Poznańskiego kieruje prof. Ułaszyn, jeden z głównych filarów miejscowej sanacji.

Marksistyczny atlas

W dniu 20 marca zebrała się w Moskwie wszechzwiązkowa konferencja, mająca za zadanie przygotowanie wydania „wielkiego sowieckiego atlasu świata".

„Wielki sowiecki atlas świata" ma zobrazować po raz pierwszy „gospodarcze i polityczne stosunki światowe na podstawie analizy nauki Marxa i Lenina".

Wielka aferą szpiegowską w Paryżu
zainteresowały się Anglja i Ameryka

PARYŻ, 22. 3. Sędzia śledczy Benon od szeregu miesięcy w wielkiej tajemnicy prowadził śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej, w której dotąd aresztowano już 10 osób spośród 14 oskarżonych.

Całe śledztwo rozbija się na dwie kategorje: jedna z nich dotyczy wydobywania przez agentów dokumentów Ministerstwa Marynarki, a druga — Ministerstwa Wojny. O pierwszej grupie oddawna już prasa francuska podała szereg szczegółów, wymieniając mianowicie profesora Martina, który był tłumaczem w Ministerstwie Marynarki, oraz jego przyjaciółkę, Lidję Stahl.

Natomiast „szefami" tej drugiej grupy byli małżonkowie Switz, którzy najwidoczniej pracowali w służbie sowieckiej i stanowili małą zapewne tylko cząstkę wielkiej organizacji szpiegowskiej, której rozgałęzienie odkryto między innymi niedawno w Finlandji.

Zdobyte dzięki przypadkowi jedynie szczegóły w Helsingforsie dopomogły sędziemu Benon do poprowadzenia śledztwa we właściwej skali, gdyż naprowadziły na ślad głównych winowajców, Switzów. Ci pierwotnie przeczyli wszystkiemu, gdy jednak sędzia śledczy przedstawił im szereg niezbitych dowodów winy, małżonkowie Switz zawiadomili sędziego, że mają mu złożyć ważne oświadczenie.

Jak dotąd władze śledcze zachowują ścisłą tajemnicę we wszystkich szczegółach śledztwa, albowiem wchodzą tu w grę względy na obronę narodową.

W każdym razie udało się dotąd ustalić niewątpliwie odpowiedzialność każdego z oskarżonych zarówno dzięki zdobytemu przez władze materjałowi, jak i skutkiem zeznań małżonków Switz. Tak np. wiadomo, że jeden z oskarżonych, płk. Charras wydał szpiegom tekst tajnych konferencyj szkoły wojennej. Wiadomo też, że inny oskarżony, Aubry, w momencie aresztowania posiadał przy sobie 100.000 franków. Najwidoczniej otrzymywał wysokie wynagrodzenie za wskazówki, jakie dawał organizacji szpiegowskiej, wyzyskując swe stanowisko chemika w prochowniach francuskich.

Już w samym początku śledztwa sędzia Benon doskonale zdawał sobie sprawę z powagi afery szpiegowskiej, na jakiej ślady wpadł, toteż każdy szczegół, zarówno on sam, jak i wszyscy pracownicy, badali z niesłabnącą cierpliwością i wytrwałością.

Gdy jeden z dziennikarzy zapytał wczoraj sędziego, jaka jest waga dokumentów, znalezionych u szpiegów, sędzia odpowiedział mu, że nie może jeszcze narazie mówić o jakości tych dokumentów, stwierdza jednak kategorycznie, że przyczynią się one w bardzo wysokim stopniu do powodzenia dalszego śledztwa

Pułkownik Charras, jak się okazuje, ożeniony był z Niemką, urodzoną w Monachjum i utrzymującą stałe stosunki z rodziną, która nadal zamieszkuje w Bawarji.

Inna oskarżona, Baila Englard, gdy ją policja zapytała o szczegóły z życia, oświadczyła, że jest bogatą cudzoziemką, przybyła zaś do Paryża specjalnie po to, aby gruntownie studjować język francuski.

Naogół utrzymuje się tutaj przekonanie, że cała ta afera przyniesie jeszcze wiele szczegółów bardziej sensacyjnych, i że niewątpliwie stanowi ona jedną z najpoważniejszych afer szpiegowskich, jakie wykryto w Europie w dobie powojennej.

Topola przygniotła samochód
Sprawa H. Ordonówny w apelacji

Dzisiaj w Sądzie Apelacyjnym znalazła się sprawa znanej artystki, Hanki Ordonówny, która wystąpiła przeciwko wydziałowi powiatowemu sejmiku warszawskiego o odszkodowanie w wysokości 85.000 zł.

Na jesieni 1931 r. Ordonówna w towarzystwie p. Jadwigi Migowej jechała samochodem „Citroen" szosą wilanowską w kierunku Warszawy. Na pewnym odcinku szosy odbywało się ścinanie i usuwanie starych spróchniałych topoli. W pewnym momencie topola spadła na przejeżdżające auto, przygniatając pasażerów. Ordonówna i jej towarzyszka odniosły wówczas poważne obrażenia ciała.

Znana artystka wystąpiła na drogę sądową przeciwko wydziałowi powiatowemu sejmiku warszawskiego, twierdząc, iż wskutek odniesionego wypadku poniosła znaczne straty materjalne, spowodowane niemożnością zarobkowania i organizacji imprezy artystycznej na prowincji. Ordonówna miała zawrzeć umowę z szeregiem artystów na wystawienie w miastach prowincjonalnych sztuki „Małżeństwo Freleny". Spowodu odniesionych obrażeń impreza nie doszła do skutku i, zdaniem artystki, aktorzy domagają się od niej odszkodowania.

Sąd Okręgowy zasądził jedynie 14.000 zł., tytułem zwrotu kosztów leczenia oraz utraconych zysków spowodu niemożności zorganizowania imprezy artystycznej; resztę natomiast powództwa oddalił. Zarówno artystka, jak i pełnomocnicy wydziału powiatowego, adwokaci: Koziołkiewicz i Dulinicz zaapelowali od tego wyroku. Pełnomocnicy wydziału powiatowego powołują się na zeznania włościan pracujących na roli w czasie, gdy miał miejsce wypadek, którzy widzieli, jak jeden z robotników zatrzymał auto w odległości 70 metrów od miejsca, gdzie się katastrofa wydarzyła, prosząc szofera, ażeby poczekał. Widać jednak paniom siedzącym w aucie śpieszyło się, gdyż samochód w zwolnionem tempie ruszył następnie dalej i w tym momencie wydarzyła się katastrofa. Na tej zasadzie, iż wypadek miał miejsce z winy poszkodowanych, nie zaś spowodu niedbalstwa lub nieostrożności wydziału powiatowego, pełnomocnicy wnosili o oddalenie powództwa znakomitej artystki.

Sąd Apelacyjny postanowił ogłosić decyzję za parę dni.

Sprawa o „samowarki"
Czy będzie kiedy elektryfikacja kolejek?

Sąd Apelacyjny rozważa dzisiaj sprawę, mającą zasadnicze znaczenie dla przyszłego wyglądu przedmieść stolicy, mianowicie, czy z przedmieść tych znikną znane warszawiakom tory kolejek dojazdowych i sunące po nich „samowarki". Mianowicie Magistrat m. Warszawy wystąpił przeciwko Belgijskiemu Towarzystwu Kolejek Dojazdowych domagając się, na zasadzie wygaśnięcia koncesji, udzielonej swego czasu przez Zarząd Miejski kolejkom, eksmisji torów z granic Wielkiej Warszawy.

Z taką skargą Magistrat wystąpił do Sądu Okręgowego, lecz Towarzystwo Belgijskie zakwestjonowało kompetencje państwowego sądu polskiego, twierdząc, iż wchodzą tutaj w grę kapitały międzynarodowe i spór rozpatrzony być winien przez specjalną komisję arbitrażową, wyłonioną przez zainteresowane strony. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał się za kompetentny do rozstrzygnięcia tej sprawy, wobec czego dyrekcja kolejek zwróciła się ze skargą incydentalną do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Austrja nie będzie republiką
Zmiana w konstytucji

WIEDEŃ, 22.3. (PAT). Jak donosi „Wiener Ztg" w projekcie nowej konstytucji austrjackiej opuszczone będzie słowo „republika". Oficjalna nazwa Austrji w stosunkach międzynarodowych będzie odtąd brzmiała „Austrja" (l'Autriche"), albo też „państwo związkowe Austrja".

Rada ministrów obraduje obecnie codziennie nad projektem konstytucji. Omawiany jest w szczególności stosunek rządu związkowego do rządów krajowych. Z początkiem przyszłego tygodnia rząd zasięgnie opinji przedstawicieli krajów austrjackich.

Czerwony deszcz
w Jugosławji

ZAGRZEB, 22.3. (PAT). — W zachodniej części Jugosławji pada od kilku dni deszcz i panują wielkie wichury. Wskutek nieustannych deszczów Sawa przerwała w kilku miescowościach wały ochronne, zalewając wielkie powierzchnie obsianej ziemi. Miasto pow. koło Zagrzebia, Sisak, zostało zupełnie zalane. Woda zburzyła dotychczas około 400 domów mieszkalnych.

W Splicie spadł czerwony deszcz, co tłumaczy się zawartością pyłu z Sahary.

22.III.1934

Odwiedziny p. Barthou w porę i przygotowane

W przyszłym miesiącu ma być p. Barthou w Warszawie. Sędziwy, bo 72 lata liczący, ale skory w pracy, znakomity mąż stanu francuski, nie szczędzi trudu. Dbały o sojusze i przyjaźnie Francji, odwzajemnia osobiście wszystkie urzędowe odwiedziny w Paryżu, z jesieni i zimy ostatniej, ministrów spraw zagranicznych, pp. Becka, Benesza, Hymansa. Dnia 27-go marca r. b. będzie w Brukseli, a w kwietniu r. b. podejmuje podróż wschodnią, do Warszawy i do Pragi.

Skrzętny sprawozdawca warszawski Voelkischer Beobachter doniósł w związku z tem do Berlina (nr. 80 z 21-go b. m.):

— Między Warszawą a Paryżem odbywa się obecnie dyplomatyczna wymiana myśli, do której dał pobudkę francuski minister spraw zagranicznych. Pragnie bowiem p. Barthou podjąć swą podróż do Warszawy, zapowiedzianą na kwiecień, nie bez przygotowania i wyraził życzenie, by przedtem usunięte zostały wszelkie rozdźwięki, które ostatniemi czasy powstały między Warszawą i Paryżem. Quai d'Orsay poprosiło przeto M. S. Z. w Warszawie, by w obszernem ujęciu pisemnem przedstawiło, w jakich sprawach polityki zagranicznej pogląd rządu polskiego odbiega od poglądu rządu francuskiego. Właśnie obecnie pracuje się w Warszawie nad ułożeniem tego pisma. Paryż prosił Warszawę szczególnie o dokładne objaśnienie umowy polsko-niemieckiej z 26-go stycznia r. b.

Sprawozdawca kanclerskiego pisma niemieckiego, który w swych stałych doniesieniach urasta na prawdziwego naszego dobrodzieja w powiadamianiu nas, co się dzieje u nas w rządzie i w naczelnych urzędach, podaje tu prawdopodobnie wiadomości zgodne z rzeczywistością.

Zresztą kilkakrotnie w ostatnich tygodniach donoszono nam z Paryża, że p. ambasador Chłapowski i następnie w jego chwilowej nieobecności spowodu wyjazdu do Rzymu, p. Mühlstein, jako chargé d' affaires, byli u p. Barthou, przeprowadzając rozmowy, a niewątpliwie, przed bliską jazdą do Warszawy, nie mówiono o niebieskich migdałach.

Jest to we Francji, gdy w kierownictwie Quai d'Orsay bierze górę długowiecznie wyrobiona wprawa i wytrawność, zwykły tryb postępowania. Odwiedziny francuskich ministrów spraw zagranicznych w innych krajach ani nie są zabawą ani nie służą pokrywaniu niejasności grzecznościami. Przeciwnie, im większe są wątpliwości, czy droga porozumienia jest gładka, wraz z drogą podróży, tem staranniej przygotowawcza praca dyplomatyczna chce zapewnić rzeczową celowość odwiedzin i ostatecznych rozmów w miejscu spotkania.

Taksamo było obecnie w sprawie podróży p. Barthou do Brukseli, wyznaczonej już koło 15-go b. m. Jednak mowa p. Broqueville w senacie o rozbrojeniu z 6-go b. m. nasunęła nowe wątpliwości. P. Barthou przyjął 10-go b. m. ambasadora belgijskiego p. Gaiffier d'Hestroy i odwiedziny odłożono. Teraz, po wyjaśnieniu i przygotowaniu dyplomatycznem, ustalono je na 27-my b. m.

Któż może wątpić, że dobre przygotowanie dyplomatyczne, t. j. dobre podszycie rzeczowe, byłoby jeszcze wzmocniło znaczenie pierwszych odwiedzin polskiego ministra spraw zagranicznych w Moskwie w połowie lutego r. b.?

Dokładne przygotowanie dyplomatyczne pierwszych odwiedzin francuskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie tylko na dobre wyjdzie. Przedewszystkiem okaże się, że niejasności są podrzędne i rozbieżności pozorne, wobec oczywistych i przemożnych wspólności. Zaniedbanie takiego gruntownego przygotowania równałoby się zmarnowaniu w dużej części doniosłego zdarzenia odwiedzin.

Stanisław Stroński.

Do Prużany...

We Lwowie został zwolniony ze stanowiska nauczyciela w gimnazjum dr. Marjan Wolańczyk, prezes Sokolstwa Polskiego w dzielnicy Małopolski. Został on przeniesiony dla dobra służby do Prużany na Polesiu.

Dlaczego Litwa niszczy szkolnictwo powszechne polskie?

Sprawa prześladowania szkolnictwa polskiego na Litwie zwróciła ostatnio znowuż uwagę społeczeństwa na kwestję organizacji ludności polskiej na Litwie, zwłaszcza zaś szkolnictwa polskiego, tak zwanego mniejszościowego, na terenie republiki litewskiej.

Zasadnicza linja polityki

Władze szkolne litewskie, główną uwagę przywiązują do lituanizacji ludności przez szkołę powszechną, mniejszą natomiast zwracając uwagę na szkolnictwo średnie ogólno - kształcące.

Nie należy bowiem zapominać, że Litwa, posiadająca 2 miljony ludności, posiada parusettysięczną mniejszość polską, zamieszkałą tam od wieków i wyżej od Litwinów kulturalnie stojącą. Wyżej również stoi pod względem kulturalnym ludność niemiecka, zamieszkująca okręg Kłajpedy. Wreszcie poważny odsetek ludności Litwy stanowią, dominujący dotąd w życiu gospodarczem, żydzi. W dodatku warstwa inteligentna litewska jest tworem świeżym i jeszcze dość sztucznym, a w korpusie oficerskim wielką rolę grają Rosjanie.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że pierwszem zadaniem, jakie stawia ją sobie politycy litewscy, jest ujednolicenie społeczeństwa i wytworzenie własnej odrębności narodowej i państwowej, zwłaszcza, że nawet wśród rdzennych Żmudzinów, to poczucie odrębności bywa bardzo słabe. Najprostszą drogą do zrealizowania tych postulatów jest całkowite podporządkowanie szkolnictwa powszechnego interesowi narodowemu.

Szkolnictwo powszechne polskie

Dlatego też wbrew przyjętym w traktacie o mniejszościach, zobowiązaniom, Litwa stara się zgnieść szkolnictwo powszechne polskie. Główna droga do tego prowadzi przez niedopuszczenie do wyszkolenia kadr nauczycielskich, gdyż brak wykwalifikowanych nauczycieli daje wystarczającą podstawę do odmówienia zezwolenia na otwarcie szkoły polskiej.

Kształceniem nauczycieli Polaków zajmowało się towarzystwo „Pochodnia". W r. 1926—27, jak podaje pani Monwidówna w numerze 6 „Spraw narodowościowych", „Pochodnia" utrzymywała 75 szkół powszechnych i kursy nauczycielskie. Trzymiesięczne te kursy były założone za zezwoleniem litewskiego Ministerstwa Oświaty, lecz w r. 1927 w wyniku egzaminów władze litewskie ścięły niemal wszystkich abiturjentów. Spowodowało to w rezultacie zmniejszenie ilości szkół polskich w następnym roku do 20. Gdy usiłowano otworzyć dwuletnie kursy nauczycielskie, władze litewskie nie zgodziły się na to, wobec tego z rokiem 1930 kursy zostały zlikwidowane.

Szkolnictwo średnie

O ile stan szkolnictwa powszechnego przedstawia się dla polskości na Litwie wręcz katastrofalnie, o tyle szkolnictwo średnie stoi stosunkowo znacznie lepiej. Istnieją na terenie Litwy 3 prywatne gimnazja polskie: w Poniewieżu, Kownie i Wiłkomierzu. Wszystkie trzy utrzymywane przez „Pochodnię". W gimnazjach tych, oczywiście, znaczną ilość godzin zajmuje nauka języka litewskiego, więcej, niż nauka języka wykładowego, to znaczy polskiego. Jednakże i w tych trzech gimnazjach zaznaczyć się daje w ostatnich latach znaczny spadek frekwencji. Gdy do r. 1923 liczba uczniów stale wzrastała, dochodząc do cyfry 1210, od tego roku systematycznie spada i w obecnym roku szkolnym wynosi zaledwie 551, czyli przeszło dwa razy mniej. Maturzystów ukończyło gimnazja w zeszłym roku 55-ciu. Największy spadek uczniów wykazuje gimnazjum w Wiłkomierzu.

Po tej i po tamtej stronie

Niezależnie od szkół prywatnych istniało w Kownie państwowe gimnazjum z językiem wykładowym polskim. Jednakże przed dwoma laty w pierwszej klasie wprowadzono, jako język wykładowy litewski i corocznie w jednej klasie kasuje się automatycznie język polski, jako obowiązkowy. Nawet wśród samych Litwinów wywołało to zastrzeżenia, ze względu na to, że, zdaniem Litwinów, była to jedyna szkoła, w której wychowywano Polaków w duchu lojalności państwowej.

Warto na zakończenie przypomnieć, że podczas, gdy przeszło 200.000 głów licząca ludność polska w Litwie posiada w obecnym roku tylko 14 szkół powszechnych to ludność litewska w Polsce, która wynosi niespełna 100.000 ludności posiada 40 szkół powszechnych z litewskim językiem wykładowym, 62 szkoły utrakwistyczne z równoległym wykładem polskim i litewskim, oraz 42 szkoły prywatne litewskie. Ponadto zaś w 67 szkołach powszechnych wykładany jest język litewski, jako jeden z przedmiotów.

43 narodowców w więzieniu
Zły stan zdrowia jednej ze studentek

Dziś przewieziono z aresztu przy Urzędzie Śledczym do więzienia śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej aresztowanych przed paru dniami działaczy narodowych, pp. Olgierda Szpakowskiego (studenta Politechniki), Jacka Rządа (apl. adw.) i Tadeusza Chajęckiego (studenta Politechniki). Jednocześnie pp. Jańca i Dziarmagę przewieziono do więzienia na Pawiaku.

Wczoraj zostali zwolnieni pp. Leon Chodkiewicz i Zbigniew Gliński. W areszcie pozostają pp. Władysław Jamontt, Kazimierz Gliński, Włodzimierz Wiśniewski, Wojciech Hagmajer, Ługowski, Gzymek, Falsewicz, Jasiński, Stefański, Sobczak, Siwek, Bartoszewicz, Parys, Gajkowski, oraz 19 młodych robotników ze Starego Miasta, których nazwisk nie zdołaliśmy ustalić. Ponadto z trzech aresztowanych studentek, pp. Puchalskiej, Wrześniewskiej i Gołębiowskiej, p. Wrześniewska została aresztowana bezpośrednio po przebytej chorobie i znajduje się w bardzo złym stanie zdrowia.

Zwolnieni wczoraj z aresztu pp.: Wojciech Paszkowski i Zbigniew Glinicki, zostali aresztowani po akademji imieninowej w sali teatru „Rex", gdzie, jak wiadomo, puszczone zostały gazy łzawiące. Zostali oni aresztowani wskutek doniesienia ucznia gimnazjum, niejakiego Abramowicza, członka Legjonu Młodych. P. Glinicki, który jest uczniem gimnazjum, został osadzony w jednej celi z 20 komunistami żydowskimi.

W więzieniach Małopolski Zachodniej przebywa blisko 30 młodych

Na terenie Małopolski Zachodniej nastąpiły liczne aresztowania wśród młodych działaczy narodowych.

Na dworcu w Krakowie aresztowano studenta Grembosza, pod zarzutem udziału w nielegalnym związku.

W Skawinie zostali oskarżeni trzej młodzi działacze narodowi o wzięcie udziału w zjeździe Sekcji Młodych.

W Wojniczu pod Tarnowem przeprowadzono rewizję u miejscowego działacza Młodych, p. Stanisława Mirochny, którego aresztowano i przewieziono do więzienia śledczego w Tarnowie. W więzieniu tem przebywa już 7-miu innych narodowców z powiatu tarnowskiego.

W Brzesku został aresztowany znany działacz narodowy, mgr. praw, Stefan Klimecki.

W Słotwinie aresztowano Stanisława Trojana i Stanisława Górnisiewicza pod zarzutem dokonywania ekscesów antyżydowskich. Górnisiewicz był czynnym członkiem Strzelca.

W areszcie w Brzesku przebywają kierownicy grup młodych, Józef Cogiel z Brzeska oraz Kazimierz Wawryka, Michał Kura, Kazimierz Migrała i Stanisław Biernat.

Poza podanemi przez nas nazwiskami przebywa w więzieniach Małopolski Zachodniej jeszcze szereg innych działaczów ruchu młodych.

Epilog Walnego Zebrania „Bratniej Pomocy St. S. N. P"

Dnia 20 b. m. odbyło się zebranie Zarządu „Bratniaka" S.N.P., który zastanawiał się, czy wobec nieformalności, popełnianych świadomie przez przewodniczącego Walnego Zebrania, obowiązany jest przekazać nowemu Zarządowi agendy Towarzystwa. Wyciąg z protokułu Zebrania Zarządu, dotyczący tej sprawy brzmi:

„Wobec nieformalności obrad Walnego Zebrania i niemożności uznania powziętych na niem uchwał i odbytych wyborów, wyłoniła się kwestja, czy należy przekazać agendy Towarzystwa Zarządowi p. Zagórskiego.

Kol. Harasimowicz zakomunikował obecnym, że w poniedziałek, t. j. 19.III. 1934 r. dyrektor Reyman zawiadomił go, iż Komisarjat Rządu interwenjował, aby przekazywanie agend rozpoczęło się od wtorku, gdyż inaczej lokal Towarzystwa zostanie opieczętowany. Wobec powyższego postanowiono agendy przekazać i w związku z tem uchwalono następującą rezolucję:

„Zarząd Towarzystwa Bratnia Pomoc Stud. S. N. P. w Warszawie jednogłośnie powziętą uchwałą w dniu 20.III. 1934 r. postanawia:

1) aprobować stanowisko prezesa Towarzystwa, kol. Harasimowicza Kazimierza, zajęte przez niego na Walnem Zebraniu T-wa w dniu 18.III 1934 r. (wychodząc z założenia, że Walne Zebranie jest nieformalne, p. Harasimowicz wstrzymał się od złożenia sprawozdania z działalności Zarządu. — przyp. red.).

2) traktować Walne Zebranie T-wa z dnia 18..3.1934 r. za nieważne spowodu poczynionych w trakcie obrad nieformalności ze strony prezydjum, jak i szeregu obecnych, którzy głosowali za Zarządem p. Zagórskiego.

3) biorąc jednak pod uwagę dobro ogółu członków T-wa, które mogłoby ucierpieć w związku z zapowiedzianą przez Komisarjat Rządu interwencją, oddać agendy T-wa nowoobranemu Zarządowi, zastrzegając, iż przejęcie ich odbyć się może tylko w obecności obu Komisyj Rewizyjnych w pełnym składzie".

Jednocześnie Zarząd T-wa apeluje do obu Komisyj o zajęcie stanowiska w związku z notatkami w prasie sanacyjnej".

Otwarcie „Domu Polskiego" w Rydze

W Rydze otwarto uroczyście „Dom Polski". Gmach składa się z 9-ciu obszernych pokojów i dużej sali. Będą się w nim mieściły: oddział ryski Polskiego Zjednoczenia Narodowego na Łotwie, Polskie Towarzystwo „Oświaty", Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej, Polskie Towarzystwo Sportowe „Reduta" i Teatr Polski.

Pozatem „Dom Polski" będzie posiadał wielką bibljotekę, czytelnie i t. d.

Na otwarciu byli obecni: poseł polski, p. Beczkowicz, wraz z całym personelem poselstwa oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej.

Najstarsze Górnictwo polskie

W dniu 23 marca r. b., t. j. w piątek o godz. 18-ej w Sali Odczytowej Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie przy ul. Tamka 1, p. S. Krukowski, kustosz Państwowego Muzeum Archeologicznego, wygłosi odczyt, ilustrowany przezroczami, na temat „Najstarsze górnictwo na ziemiach Polski".

Odczyt powyższy jest drugim z serji odczytów popularnych urządzanych staraniem Muzeum Przemysłu i Techniki.

Pierwszy odczyt p. inż. M. Radwana, p. t. „Z dziejów hutnictwa żelaznego w Zagłębiu Staropolskiem", odbył się dnia 2 marca b. r.

Rekolekcje dla nędzarzy w Łodzi

Centralny Komitet Niesienia Pomocy najbiedniejszym Akcji katolickiej „Caritas" w Łodzi zorganizował w dniach od 14 do 18 marca b. r. rekolekcje zamknięte dla bezdomnych i moralnie zaniedbanych kobiet. Rekolekcje odbywały się w Domu Noclegowym dla kobiet w dużej sali rekreacyjnej, którą zamieniono na prowizoryczną kaplicę, gdzie odprawione były nabożeństwa. Konferencję, medytacje oraz czytania duchowne prowadzili dla rekolektantek ks. prał. Szabelski i ks. dyr. St. Nowicki. Techniczną stroną rekolekcyj, jak opieką, dostarczeniem żywności rekolektantkom, zajął się Centralny Komitet Akcji katolickiej „Caritas". W rekolekcjach zamkniętych wzięło udział 320 osób, rekrutujących się z wyjątkowej nędzy, bezdomnych i moralnie zaniedbanych.

W bieżącym tygodniu w „Domu Noclegowym" dla mężczyzn odbędą się zamknięte rekolekcje dla bezdomnych mężczyzn.

Przegląd prasy

Równość

Dzisiejszy „Nasz Przegląd" żydowski wyraża delikatnie przekonanie, że Polska musi upaść, gdy żydzi tego zapragną. Wygląda to tak:

„Jeżeli endecy „udowodnią", że dawna Polska upadła spowodu żydów, to tem gorzej dla antysemityzmu, bo będzie to dowodem, że państwo, w którem niema równości obywatelskiej nie może się ostać".

Równość... Ostatni numer „Nowego Ładu", tygodnika robotniczego donosi:

„W miasteczku Zabludów pow. Białostockiego jest kilka zakładów garbarskich, których właścicielami są sami żydzi. Ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy nie miała tu nigdy zastosowania.

Robotnicy pracują po 16 godzin i więcej na dobę, zarabiając przeciętnie 2 zł. za dzień pracy.

Bardzo wielu robotników jest nieubezpieczonych od bezrobocia, od wypadków i w Kasie Chorych. Po zwolnieniu z pracy robotnik nie korzysta z żadnych zapomóg. Gdy który z robotników zachoruje lub się skaleczy, z pomocy lekarskiej Kasy Chorych korzystać nie może, leczyć się musi za własne pieniądze, o ile chce być zdrowym.

W rodzinach robotniczych szerzy się nędza i głód, tem więcej, że robotnicy ciężkiemi warunkami pracy przybici, przebywając prawie stale w zakładzie, normalnej łączności z rodziną utrzymywać nie mogą, a zarobki zostawiają w żydowskich sklepach, z rozpaczy przepijając tam ciężko zapracowany grosz".

Katolicy w Sowietach
Jedni pod opieką, inni prześladowani

Dzienniki angielskie podają wiadomość z Moskwy, że po raz pierwszy od czasu rewolucji bolszewickiej kapłan cudzoziemski, ksiądz amerykański Leopold Brown, augustjanin, rozpoczął działalność duszpasterską w państwie komunistycznem. Nowy duszpasterz katolików moskiewskich, znajdujących się pod opieką Stanów Zjednoczonych, podlega administratorowi apostolskiemu, ks. bisk. Neveu, który jest z pochodzenia Francuzem.

W związku z tą wiadomością, należy przypomnieć, że prezydent Roosevelt uznanie rządu sowieckiego przez Biały Dom uzależnił od przyznania katolikom amerykańskim w Rosji i osobom będącym pod opieką amerykańską, prawa swobodnego wykonywania kultu religijnego. Ks. Brown przydzielony został do ambasady amerykańskiej. Wkrótce po Roosevelcie również Mussolini w czasie wizyty Litwinowa w Rzymie zażądał wolności religijnej dla katolików włoskich i ich duszpasterzy w Rosji.

Tem boleśniej musimy odczuwać straszne położenie w Rosji sowieckiej kapłanów i świeckich katolików Polaków, w stosunku do których w dalszym ciągu stosuje się prześladowanie za wiarę. Szczególnie tragiczny jest los uwięzionych i zesłanych.

Mussolini zakłopotany
echem swej mowy we Francji

PARYŻ, 21.3. „L'Oeuvre" pisze, iż wiadomość, jakie wrażenie wywarła mowa Mussoliniego we Francji, postawiła go w kłopotliwem położeniu. Mussolini utrzymuje podobno, że ta mowa przeznaczona była wyłącznie na użytek wewnętrzny, dlatego też dobierał wyrazów energicznych. Wobec wrażenia we Francji, Mussolini zamierza jakoby wyjaśnić ambasadorowi francuskiemu w Rzymie, że ta mowa wcale nie była wymierzona przeciwko Francji.

Jednocześnie dziennik ten podkreśla, że Włochy nie wyzyskały — zdaniem sfer oficjalnych — świetnej sposobności odegrania wielkiej roli politycznej, polegającej na zorganizowaniu Europy Środkowej i Bałkańskiej. Koła te utrzymują, że Włochy w sprawie naddunajskiej nie przestrzegały paktu czterech. Mowa Mussoliniego i protokuł rzymski zamknęły pewien okres polityki Europy Środkowej, a w sprawie austrjackiej doprowadziły do położenia z sierpnia r. ub. Wprawdzie Hitler przegrał pierwszą partję, którą wygrał Mussolini, pomieszał on jednak atuty, któremi mógł się posługiwać celem przeprowadzenia organizacji Europy Środkowej.

Zaciąg ochotników
Warunki przyjmowania do szeregów

Ministerstwo Spraw Wojskowych ustaliło warunki przyjmowania do służby ochotniczej przy rozpisanym zaciągu ochotników. Szczególne kwalifikacje żądane będą od ochotników przyjmowanych do lotnictwa. Ubiegający się o przyjęcie do szkół podchorążych lotnictwa, szkolących pilotów, będą musieli wykazywać się cenzusem naukowym w postaci ukończonej szkoły pilotów cywilnych, zaś kandydaci do technicznych szkół podchorążych lotnictwa odpowiedniemi dyplomami politechniki. Ochotnicy szeregowi, ubiegający się o dopuszczenie do służby lotniczej, muszą mieć conajmniej 4 klasy szkoły powszechnej, pierwszeństwo jednakże będzie udzielane absolwentom szkół pilotażu, szkół szybownictwa i t. p. Ochotnicy, którzy w przyszłości ubiegać się będą o pozostawienie ich w wojsku na stałe w charakterze wojskowych zawodowych, muszą mieć conajmniej wykształcenie 7 oddziałów szkoły powszechnej.

W obawie awantur rekruckich

W związku z wcieleniem rocznika 1912 do szeregów władze wojskowe porozumiały się z władzami kolejowemi celem zapobieżenia wypadkom bójek i awantur na kolejach. W początkach kwietnia, t. j. w terminie wcielania nowego rocznika, mają być zwiększone posterunki żandarmów na kolejach celem zapewnienia spokoju.

Podróżuj samolotem

Przed wyborami do Rady m. Kalisza

Sanacja chce opanować

Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijan

KALISZ, 21.3 (Tel. wł.). — Jak wiadomo, Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijan w Kaliszu obroniło się dotąd od „opieki" sanacji i jakkolwiek starano się tam wszelkimi sposobami wcisnąć wpływowych sanatorów, jednak ci „opiekunowie" nie potrafili dotąd opanować tej twierdzy niezależnego i chcącego zachować swą niezależność polityczną rzemieślnika polskiego. Ale, ile razy nadarzy się okazja, sanacja kaliska przypuszcza szturm, zwłaszcza, iż znieść nie może, że na czele tego Stowarzyszenia stoi poseł - narodowiec. Wsystko więc robią, ażeby front polityczny, jeśli już nie rzemieślników, to przy najmniej zarządu Stowarzyszenia zmienić na swoją modłę.

Na niedzielę, dnia 18 b. m., wyznaczone zostało ogólne zebranie członków Stow. Rzemieślników Chrześcijan w Kaliszu. Zarząd Stowarzyszenia, nie obawiając się krytyki, nie starał się kaptować specjalnie członków - narodowców na to zebranie, natomiast sanacja zmobilizowała swoje siły i przyszła na zebranie z planami obalenia Zarządu. Należy wyjaśnić jeszcze, że sanacja kaliska wszyst kie te placówki społeczne, w których nie przeważa jej wpływ, chce za każdą cenę opanować przedewszystkiem wobec nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej. Szuka więc dziury w całem, byleby tylko mieć pretekst do bróździenia.

Otóż na wspomnianem zebraniu narodowcy wysunęli na przewodniczącego nawet nie swojego przedstawiciela politycznego, a członka NFR-u, natomiast sanacja forsowała swojego człowieka, przedstawiciela wielkiego przemysłu, ewangelika. Koniec końców, po przegłosowaniu kandydatur, przewodniczącym został wybrany kandydat narodowców. Ta porażka nie spodobała się sanatorom. Spreparowali na poczekaniu nagły wniosek, zebrali podpisy i przedłożyli go prezydjum. I cóż ten wniosek opiewa? Mówiąc o niezaradności... obecnego Zarządu, że to nie dba o rozwój kaliskiego rzemiosła i jego interesy i że (dosłownie): „dotychczasowy Zarząd Stowarzyszenia Rzem. Chrześcijan nie podjął żadnych usiłowań w kierunku obrony interesów reprezentowanego przezeń rzemiosła, a w rzeczywistości nie poczynił żadnych starań o życzliwe poparcie u władz właściwych, ani też nie rozpoczął żadnej celowej akcji w kierunku realnej współpracy z miejscowemi władzami". Co to ma znaczyć? Przetłumaczyło to na swoisty język kaliskie pismo sanacyjne „Echo Kaliskie Ilustrowane", które zaraz następnego dnia po zebraniu tak kończy opis wspomnianego zebrania:

„...Już nieraz krytykowaliśmy tę politykę, podając, iż prowadzi ona Stow. do ruiny. Już nieraz wysuwaliśmy konieczność zmiany ludzi, kierujących Stow. Ludzie ci, miast twórczo pracować dla Tow. i zdobywać dla niego nowe drogi rozwojowe przez ścisłą współpracę z rządem"...

Więcej już wyraźnie celu ataków na Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijan w Kaliszu chyba sanacja kaliska nie potrzebuje ujawniać. Boli ją, że nie jest tam reprezentowana w tej mierze, ażeby mogła chełpić się, że rzemiosło kaliskie — to sanatorzy. Tak nie jest i tak nie będzie, pomimo kilku odbitych dla siebie, lecz ci rzemiosła polskiego w Kaliszu nie reprezentują.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką p. t. „Głodówka drukarzy przerwana — Rozpaczliwy krok rodzin głodujących. (Kor. wł. A B C)", zamieszczoną w czasopiśmie A B C w Nr. 68 z dnia 10 marca 1934 r. na podstawie art. 21 dekretu z dn. 7.2.1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że we Włocławku uniemożliwiana jest praca 5 bezrobotnym (4 drukarzy i redaktor) w mającej się tworzyć drukarni, tylko dlatego, że według „wywiadu" drukarnia ta ma wydawać pismo narodowe, natomiast prawdą jest, że drukarnia ta nie została dotychczas otwarta, gdyż właściciel jej nie uzyskał jeszcze zatwierdzenia projektu urządzenia w myśl obowiązujących przepisów prawnych.

Nieprawdą jest, że poinformowane o głodówce władze ograniczyły swą pomoc do ustnego określenia głodujących, jako — zdolnych — do wszystkiego szaleńców, natomiast prawdą jest, że na interwencję rodzin rzekomo „głodujących", którym zresztą rodziny te dostarczały żywności, a niektórych widziano nawet spacerujących na ulicach Włocławka, policja odpowiedziała, iż ze względu na niepoważny i wyraźnie polityczny charakter demonstracji dochodzenie przeprowadzi po zalatwieniu szeregu b. pilnych i istotnie poważnych spraw.

Nieprawdą jest, że piątego dnia głodówki, w poniedziałek wieczorem, przed lokalem drukarni zebrał się tłum, złożony z kilkuset osób, który domagał się przerwania głodówki, grożąc wybiciem szyb w lokalu, natomiast prawdą jest, że przed lokalem drukarni zebrała się niewielka grupa osób, złożona z rodzin „głodujących". Zebrani zachowywali się spokojnie.

Nieprawdą jest, że uzbrojeni w pałki policjanci odpędzali demonstrantów od budynku, natomiast prawdą jest, że policja wogóle nie interwenjowała.

Nieprawdą jest, że przywołany pod naciskiem tłumu lekarz zbadał głodujących, stwierdzając ich całkowito wyczerpanie, oraz wadliwą działalność serca, szczególnie niebezpieczną u jednego z nich, natomiast prawdą jest, że lekarz wezwany przez rodziny „głodujących" u jednego z nich stwierdził osłabienie serca.

Nieprawdą jest, że zdesperowane rodziny zdobyły się na krok stanowczy i w nocy o godz. 23 tłum, złożony z kilkudziesięciu młodych ludzi z rodzinami na czele zdołał wtargnąć do lokalu drukarni, rzucając się na śpiących, wyciończonych głodem 5-ciu desperatów, których siłą wyciągnięto z lokalu i mimo protestów odprowadzono do domów, natomiast prawdą jest, że „głodujący", po bezskutecznej interwencji u władz zarówno właściciela drukarni, jak i ich rodzin o usunięcie ich siłą z lokalu drukarni, widząc, iż władze nie chcą im ułatwiać wybrnięcia z niepoważnej demonstracji politycznej, sami dobrowolnie lokal drukarni opuścili.

Nieprawdą jest, że w związku ze sprawą drukarni przedstawia się nadal beznadziejnie, natomiast prawdą jest, że sprawa otwarcia drukarni jest rozpatrywana przez kompetentne czynniki.

Za Komisarza Rządu

(—) M. Szyszyłowicz.

Wieści z Piotrkowa

ZAKOŃCZENIE KURSU RATOWNICZEGO POL. CZ. KRZYŻA

W dniu 24 b. m. o godz. 18 w lokalu P. C. K. przy ul. Ogrodowej 6 odbędzie się egzamin uczestników Kursu Ratowniczego, w dniu zaś 25 b. m. o godz. 10 r. rozdanie im będą legitymacje.

ZARZĄD POL. BIAŁEGO KRZYŻA

Zarząd P. B. K. w Piotrkowie ukonstytuował się w następującym składzie: om.-insp. szk. L. Jasiński—prezes, wiceprez. — p. I. Ziarkiewiczowa, członkowie: pp. Szczerkowska, Przepieściowa, Pająk, Gallerowa i mjr. Kłoś.

PRZENIESIENIE BIURA OKR. URZ. ZIEMSKIEGO

Termin ostatecznego przeniesienia biur b. piotrk. Okr. Urz. Ziemskiego do Łodzi ustalony został na dn. 8, 9 i 10 kwietnia.

Od 11-go kwietnia biura mają być czynne w gmachu województwa w Łodzi.

Zaskoczeni tą nagłą decyzją urzędnicy, zwłaszcza ci, których dzieci kształcą się w Piotrkowie, znajdą się w nadwyraz trudnem położeniu.

XVII Zjazd Zw. Zaw. Farmaceutów

W dn. 18 i 19 b. m. obradował w Warszawie XVII Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. P.

Na zjeździe wygłoszone zostały 2 referaty naukowe i 3 referaty zawodowe. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie udzielić ustępującemu Zarz. Głównemu absolutorjum.

Na zakończenie odbyły się wybory władz związkowych, które dały wynik następujący: prezes Zarz. Głównego — Edmund Szyszko, wiceprezes — Stefan Sabiniewicz, sekretarz gen. — Czesław Nałęcz, skarbnik — Roman Stecki, członkowie zarządu: J. Rabinowicz, A. Grygel, Wł. Mitko, St. Bocz, J. Dziedzic, N. Blausztajn i J. Jancsina. Do Kom. Rew. weszli: Stef. Rdzanek, M. Stankiewicz i R. Słowiński.

Święto Lasu w Warszawie

Dnia 20 b. m. odbyło się w lokalu Związku Leśników R. P. przy ul. Żórawiej 13 posiedzenie Komitetu Stołecznego Święta Lasu, z udziałem przedstawicieli organizacyj społecznych, które zgłosiły swój udział w pracach Komitetu.

Program Święta Lasu, które od będzie się 28 kwietnia przewiduje szereg odczytów naukowych i popularnych, sadzenie drzew przez młodzież szkolną, oraz wycieczki do lasów podmiejskich, w czasie których instruktorzy udzielać będą informacyj. Z wycieczek dalszych projektowane są: wycieczka całodzienna specjalnym pociągiem do Puszczy Jodłowej na Święty Krzyż i wycieczka dla przed stawicieli prasy—do Białowieży.

Z kraju

KROTOSZYN.

Handlarze narkotyków. Zlikwidowano tutaj świetnie zorganizowaną szajkę handlarzy narkotykami. Aresztowano Stanisława Owczarka z Gorzupi, pow. krotoszyńskiego, Konstantego Baka z Szarleja, Waldemara Kumera z Szopienic, Alfonsa Pohla z Szopienic i Franciszka Kanię z Ostrowa. Przy rewizji u aresztowanych znaleziono kokainę, morfinę i chloroform w dużych ilościach.

WILNO.

Udawał nieboszczyka. U zbiegu ulic Sienkiewicza i Wileńskiej jakiś cyklista, nastraszony autobusem, wpadł na budkę reklamową, w której powybijał szyby. Cyklista padł na ziemię ranny i nie dawał znaku życia. Policjant, który stał blisko, widząc to, udał się po dorożkę. Tymczasem cyklista, który tylko udał martwego, w obawie przed policjantem, wsiadł na rower i odjechał. Nazwiska jego nie zdołano ustalić.

ŁÓDŹ.

Zuchwały napad. Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano tu wczoraj w domu przy ul. Brzezińskiej 158. Do mieszkania Ireny Rączki wtargnęło kilku osobników, wybijając szyby w oknie. Bandyci rzucili się na przerażoną kobietę, owinęli jej głowę pościelą, uniemożliwiając alarm. Następnie splondrowali mieszkanie, rabując 30 zł. i różne utensylja domowe. Poszkodowana zaalarmowała policję, a w wyniku zarządzonej natychmiast obławy przytrzymano 16 osób podejrzanych o dokonanie napadu.

Ponura tragedja

Powiesił żonę

a potem sam się obwiesił

LUBLIN, 21.3. — Wczoraj wydarzyła się tu w domu Feigla i Estery Szyfów przy ul. Lubartowskiej 61 ponura tragedja o nieznanem dotychczas podłożu. Gdy córeczka Szyfów wróciła ze szkoły do domu, zastała drzwi zamknięte. Nie mogąc doczekać się rodziców, poprosiła o pomoc dozorcy.

Drzwi otworzono wytrychem, oczom wchodzącym przedstawił się niesamowity widok, Szyfów bowiem zastano wiszących w mieszkaniu. Jak wykazało dochodzenie Szyf powiesił napierw swą żonę, poczem w ten sam sposób popełnił samobójstwo.

Umundurowani

Żydzi defilują

KALISZ, 21.3 (Tel. wł.) — Powszechnie zwracała uwagę ogółu ludności katolickiej obecność w szeregach defilującej armji, a za nią młodzieży polskiej — defilująca armja żydowska, umundurowana i w pasach, idąca w szeregach podczas defilady w dniu 19 marca r. b.

Ludność, gromadnie przyglądająca się temu pochodowi, komentowała sobie na miejscu, że to młodzieży narodowej zabrania się zrzeszać w Obozie Wielkiej Polski, a obcy korzystają z tak dużych przywilejów.

Strajk piaskarzy w Krakowie

przybiera ostre formy

KRAKÓW, 22.3. — Liczne zatargi wybuchają tutaj na tle strajku piaskarzy. Związek zawodowy piaskarzy przystąpił do podpisywania umów z pracodawcami. Chodziło mianowicie o stawki wynagrodzenia i niezatrudniania niewykwalifikowanych pracowników zamiejscowych z pominięciem piaskarzy krakowskich. Ponieważ na 15 pracodawców piaskarskich tylko 5-ciu podpisało umowę, całe rokowania zostały zerwane.

Wczoraj w nocy doszło do bójki na Trzecim moście między robotnikami strajkującymi a łamistrajkami. W wyniku bójki został pchnięty sztyletem w brzuch, Józef Dudzikowski, lat 30, piaskarz, zamieszkały przy ul. Skawińskiej nr. 14.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził ranę brzucha, przez którą widać było jelita. Dudzikowskiego odwieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w stanie bardzo ciężkim.

Nowe roboty kanalizacyjne

Kosztem 2.500.000 zł.

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji ustaliła program nowych tegorocznych robót, do wykonania których przystąpi w ostatnich dniach marca, względnie w pierwszych dniach kwietnia, nie licząc prowadzonych przez całą zimę bez przerwy robót przy budowie kolektora dla Koła oraz kolektora na Bielanach.

Mianowicie rozpoczęta będzie: 1) budowa ulicznej sieci kanalizacyjnej na Kole, poczynając od ul. Wawrzyszewskiej, 2) budowa ulicznej sieci kanalizacyjnej na Bielanach w dzielnicach przeznaczonych pod zabudowę małemi domkami i na terenach Zdobyczy Robotniczej; sieć ta obejmie kilkanaście ulic, 3) budowa kanału na ul. Sokołowskiej, który stanowić będzie odgałęzienie tylko co wykończonego kolektora Wolskiego w kierunku wiaduktu na ul. Górczewskiej; wiadukt ten będzie dzięki temu odwodniony, gdyż dotąd przy większych opadach był stale zatapiany, tamując komunikację uliczną, 4) zamiana starych zniszczonych przewodów wodociągowych, czynnych bez przerwy od 1886 r. na ulicach: Królewskiej od Marszałkowskiej do Granicznej, Smoczej od Nowolipia do Nowolipek, Towarowej od Krochmalnej do Ogrodowej, Przyrynku i Granicznej na całej ich długości oraz Grzybowskiej od Przyrynku do Granicznej, 5) pozatem na rondzie Al. Poniatowskiego nastąpi przełożenie przewodów wodociągowych, w związku z podsypaniem ronda, w celu podwyższenia ich o blisko 5 metrów, 6) zamiana zniszczonego przewodu betonowego doprowadzającego wodę ze stacji filtrów na Powązki na przewód żelaźny wzdłuż Al. Jerozolimskiej od Emilji Plater do ul. Lindleya, a dalej przez pl. Starynkiewicza do stacji filtrów, przyczem przewody spod jezdni przełożone będą pod chodniki, aby w razie uszkodzenia naprawa była łatwiejsza.

Wszystkie nowe roboty wykonane będą ogólnym kosztem 2.500.000 złotych.

Bieg naprzełaj

o puhar przechodni „Wieczoru Warszawskiego"

W dniu 8 kwietnia odbędzie się w stolicy siódmy doroczny bieg naprzełaj o puhar przechodni „Wieczoru Warszawskiego" na dystansie około 4 kilometrów. W biegu tym mogą brać udział również i zawodnicy niestowarzyszeni, dla których Redakcja „Wieczoru Warszawskiego" zorganizowała specjalne treningi pod osobistym kierunkiem mistrza olimpijskiego i rekordzisty świata, Janusza Kusocińskiego. Dotychczas odbyły się trzy tego rodzaju treningi, czwarty natomiast odbędzie się dzisiaj na terenach KS „Warszawianka" (dojazd tramwajami: 17 i 25).

Indywidualni zwycięzcy biegu „Wieczoru Warszawskiego" otrzymają na własność nagrody, których przygotowano kilkadziesiąt. Dla zawodnika, który wygra bieg „Wieczoru Warszawskiego" przeznaczono cenną nagrodę w postaci bezpłatnej nauki jazdy na samochodzie na kursach H. Pryllńskiego (Al. Jerozolimskie 27). Wszystkie te nagrody wystawione będą już za kilka dni w jednej z najpoważniejszych firm stolicy.

Zgłoszenia do biegu przyjmowane będą w tym tygodniu w lokalu redakcji „Wieczoru Warszawskiego" (Warecka 7, I p. w czwartek, piątek i sobotę, w godz. 20—21). Opłata od zgłoszenia wynosi 30 gr. na koszty administracyjne Warsz. Okr. Zw. Lekkoatlet., organizatora biegu.

Sport

Walki w Cyrku

Główna atrakcja wczorajszego wieczoru, walka wolnoamerykańska Sztekkera z Kazimierczukiem, przyniosła w 21-ej minucie zwycięstwo Sztekkerowi, który w tak misterny węzeł powykręcał członki swego przeciwnika, że ten musiał się poddać.

Szczerbiński nie chciał walczyć z wyznaczonym mu na przeciwnika Leuschkem spowodu jego brutalności, wobec tego wyznaczono mu Krummla, który w 9-ej minucie odwrotnym pasem położył polskiego zapaśnika.

Walka Czarnej maski z Equatorem nie dała rezultatu, gdyż nieznajomy zapaśnik potrafił wyślizgnąć się z podwójnego nelsona. Ben Abidu w 4-ej minucie pokonał Szabo (przednim pasem), Raago w 17-ej min. (kontratakiem z przedniego pasa) położył Gromowa.

Szermierka

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE EUROPY W WARSZAWIE

W dniach 20 — 29 czerwca b. r. odbędą się po raz pierwszy w Warszawie, szermiercze mistrzostwa Europy, które zgromadzą najwybitniejszych europejskich zawodników w walce na broń białą.

Dokładny program: 20.6: zespołowy turniej na florety pań i panów. Tytułu mistrza Europy bronią: Węgry i Włochy. 21.6: eliminacje w indywidualnym florecie panów. Tytułu mistrza broni Włoch Guaragna. 22.6: eliminacje w indywidualnym florecie pań. Tytułu mistrzowskiego broni angielka Neligan. Jednocześnie — finały indywidualnego floretu panów. 23.6: Finały indywidualnego floretu pań i zespołowy turniej w szpadach. Tytułu mistrza w tej ostatniej konkurencji broni Italja. 24.6: finały drużynowej szpady panów. 25.6: dzień odpoczynkowy. 26.6: eliminacje w indywidualnej szpadzie panów. Tytułu mistrzowskiego broni Francuz Bouchard. 27.6: Finały indywidualnej szpady panów i turniej drużynowy w szabli panów. Tytułu bronią Węgry. 28.6: finały drużynowej szabli. 29.6: indywidualna szabla panów. Tytułu mistrzowskiego broni Węgier Kabos.

Strzelanie

KOBIECE ZAWODY STRZELECKIE

Wczoraj, w trzecim dniu ogólnopolskich kobiecych zawodów strzeleckich w Warszawie, uzyskano wyniki następujące:

W strzelaniu I w klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zdobył zespół Kobiecego Klubu Strzeleckiego — 1855 pkt., na 2000 możliwych. Wynik doskonały, o 100 pkt. lepszy w porównaniu z najlepszym wynikiem, uzyskanym w roku ubiegłym.

Dalsze miejsca zajęły: 2) Rodzina Wojskowa Warszawa I — 1736 pkt., 3) Zw. Strzel. repr. — 1733 pkt., 4) K. K. S. II — 1660 pkt., 5) Zw. Harc. Pol. Warszawa — 1553 pkt., 6) KKS Kielce — 1288 pkt.

W tej samej konkurencji w klasyfikacji indywidualnej zwyciężyła Woźniakówna (KKS Biała Podlaska) 382 pkt. na 400 możliwych, wynik doskonały. Dalsze miejsca zajęły: 2) Stępniewska (Rodz. Wojsk.) 378 pkt., 3) Świstakówna (KKS Kielce) 377 pkt.

W strzelaniu zespołowem IV prowadzi obecnie KKS I — 1189 pkt. na 1500 możliwych przed Rodziną Wojskową — 1105 pkt.

Indywidualnie — najlepsza jest dotąd Woźniakówna — 263 pkt. na 300 możliwych przed Hajdukówną 263 pkt.

Wioślarstwo

POLSCY WIOŚLARZE ZAPROSZENI NA SPŁYW DO NIEMIEC

Niemiecki Zw. Wioślarski zwrócił się oficjalnie do Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich z propozycją udziału naszych wioślarzy w spływie dokoła Berlina. Spływ odbyć się ma w dniach 9—18 czerwca b. r.

Boks

SENSACYJNY MECZ BOKSERSKI

Jack Doyle, irlandzki bokser w wadze ciężkiej, był sensacyjny występ na ringu w Londynie, wystąpi się po raz pierwszy po dyskwalifikacji, która trwała od lipca ub. r. Wezoraj Doyle znokautował Anglika Borringtona już w pierwszej rundzie.

L. atletyka

„ORZEŁ"

Został powołany do życia okręgowy klub sportowy K. P. W. „Orzeł" — Warszawa, jednoczący wszystkie kluby kolejowe. Prezes ppłk. Sheybal T., wiceprezesi kpt. Baran, inż. Rupiński, inż. Czajkowski, sekr. Haber St., skarb. Olczak, gospodarz Mularczyk J., członkowie zarządu — ppłk. Kończyc, mjr. Ehrlich, Remiszewski, Ostas M., Kopiński, Pikuliński, Machowski, Pudło, Skrzypkowski W., Czaplicki W. Kierownik sekcji lekko-atletycznej Sienkiewicz M., kierownik piłki nożnej Walentynowicz W., kierownik gier sportowych Niwiński Wł., kierownik sportów wodnych Iwiński I. i Raszko M., referat prasowy — Czaplicki W.

Kronika Kaliska

WYBORY W NAR. ORG. KOBIET

Na walnem zebraniu Narodowej Organizacji Kobiet w Kaliszu, odbytem w dn. 11 b. m., wybrany został Zarząd w następującym składzie: przewodnicząca — p. d-rowa A. Rożnowska, wiceprzewodnicząca — panie: Z. Mystkowska i M. Kardolińska, skarbniczka — p. Z. Fusieckа, sekretarki panie: J. Gałczyńska i L. Stańczakówna. Członkinie Zarządu panie: J. Ciehecka, M. Paszkowska, M. Sobczyńska, Słubicka, M. Śniechowska, S. Zarankowa, J. Zbyszewska, J. Żardecka. Do Kom. Rew. panie: J. Sulimierska, Z. Rudnicka i H. Meysztowicz.

Z UNIWERSYTETU POWSZ. IM. H. SIENKIEWICZA

W niedzielę, dnia 25 b. m., o godz. 7 wiecz. w Uniwersytecie Powszechnym im. H. Sienkiewicza, przy NOK., ks. dr. Niewęgłowski będzie miał wykład z cyklu religijnego na temat: „Jak dawno istnieje spowiedź". Wejście bezpłatne.

WIELKA KRADZIEŻ

Z 19 na 20 b. m. do dworu Lisic, gm. Karczew, pow. kolskiego, zakradli się złodzieje, którzy zapomocą wytrychów otworzyli dwór, rabując m. in. 5.800 zł. gotówką, biżuterję różną i inne rzeczy, ogólnej wartości 30.000 zł. Poszkodowany, p. Henryk Baczyński, stwierdziwszy kradzież, doniósł o tem natychmiast policji, która wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami włamania i kradzieży.

ZEBRANIE CARITASU

W piątek, dnia 23 b. m., o godz. 6 wiecz., w sali własnej (parafjalnej) odbędzie się zebranie członków Zarządu Caritas w Kaliszu.

POSTRZELONY I POKŁUTY NOŻEM

Rosiak Leon, lat 32, zamieszkały we wsi Janków, gm. Brudzew, został przez Franciszka Janczaka postrzelony w pierś i pięść zgodzony nożem. Rosiaka w ciężkim stanie przywieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu.

Ofiary

Dla A. G. 1 zł. bezimiennie; dla A. G. 10 zł. od M. R.; dla A. G. 3 zł. bezimiennie; dla A. G. 1 zł. od p. Grabowskiej; dla J. R. (pióro i nędza) 5 zł. bezimiennie; dla J. R. (pióro i nędza) 10 zł. od M. S.; dla bezrobotnych kelnerów za karę 10 zł. od J. R.

Ceny węgla będą obniżone

Rozgrywka w przemyśle węglowym

Rokowania w sprawie przedłużenia konwencji węglowej, toczące się między dyrektorem Departamentu Górniczo - Hutniczego Min. Przemysłu i Handlu p. Czesławem Peche, a przemysłowcami węglowymi, nie mogą jakoś doprowadzić do rezultatu.

Sprawa jest rzeczywiście bardzo zawiła, spowodu sprzecznych interesów wchodzących tutaj w grę.

Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego uważają, że należy utworzyć kartel węglowy w formie biura sprzedaży

KONCERNY.

Sprzeciwiają się temu tak zwane koncerny węglowe na G. Śląsku, które prowadzą sprzedaż wewnętrzną i zagraniczną całego niemal węgla śląskiego. W razie utworzenia biura sprzedaży utraciłyby one rację bytu, a dziś posiadają one szeroko rozbudowany aparat handlowy w Polsce i na niektórych rynkach odbiorczych. Zdaje się, że koncepcja tworzenia biura sprzedaży węgla już upadła, natomiast koncerny dążyć będą do ograniczenia pośrednictwa, to jest przedewszystkiem do zmniejszenia liczby hurtowników.

MAŁE KOPALNIE I BIEDA SZYBY

Również na ołtarzu ofiar dla bożka eksportu złożone będą małe kopalnie i przedewszystkiem bieda - szyby. Według istniejących projektów szereg mniejszych kopalń ma być zlikwidowanych, oczywiście za odszkodowaniem. Bieda - szyby oczywiście— bez odszkodowania. Wszak ostatnio niektóre przedsiębiorstwa śląskie, że wymienimy tu przykładowo kopalnie „Skarbofermu" i „Wspólnoty Interesów" przeprowadziły modernizację urządzeń. Przy pełnem ich wyzyskaniu koszt produkcji może być podobno wydatnie obniżony.

Przedmiotem dyskusji jest również sprawa popierania eksportu. Dotychczas teoretycznie pobierano opłaty od węgla sprzedanego na rynku wewnętrznym. Opłaty te miały iść na premjowanie eksportu. Otóż faktycznie premję płacił rząd, a opłatami obciążano kopalnie. W praktyce nikt ich nie płacił. Przemysł węglowy chciałby przy okazji wytargować skreślenie zaległych opłat, które doszły już do sumy 6 miljonów złotych.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE

Najiwęcej zaniepokojone są przebiegiem wypadków kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego, któreby chciały nieco wglądnąć w kalkulacje eksportowe i warunki wywozu, gdyż one to mają teoretycznie przyczyniać się do pokrycia strat na wywozie, a same eksportują niewiele. Dlatego właśnie kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego są za powołaniem do życia biura sprzedaży, obejmującego zarówno rynek wewnętrzny, jak i eksport.

CENY WĘGLA

Szerokie koła najwięcej interesuje sprawa cen węgla. Czy będą one obniżone? Zdaje się, że tak. Oczywiście jednak przemysł węglowy każe sobie za to zapłacić. Jedną z form zapłaty ma być obniżka zarobków górniczych, przeprowadzona pod groźbą nowych redukcyj. Zabiega o to w Warszawie niedawny obrońca interesów górnika i bliski współpracownik W. Korfantego, p. Czesław Chmielewski, który, jak słychać, po otrzymaniu posady dyrektora Związku Pracodawców, przeszedł głęboką ewolucję wewnętrzną, ideologiczną i klasową.

W ten sposób kształtują się dzisiaj szanse rozgrywki w przemyśle węglowym. Podobno 24 b. m. miał być ogłoszony arbitraż rządowy w tej sprawie, ale zdaje się, że do tego czasu orzeczenie nie będzie jeszcze gotowe.

Dyr. Mieczkowski ustępuje

Dyrektor naczelny Banku Polskiego, dr. Władysław Mieczkowski, przejdzie wkrótce na emeryturę. Następcą jego ma być wicedyrektor Henryk Barański.

Marka nie spadnie

Przesadne alarmy

Sytuacja marki niemieckiej, po pewnym niepokoju, jaki zaznaczył się przedwczoraj na giełdach światowych, wczoraj już nieco się poprawiła. Mimo niezwykle małych zapasów złota rząd niemiecki może utrzymać kurs marki, a to dlatego, że wstrzymanie wypłaty długów zagranicznych umożliwiło zrównoważenie bilansu płatniczego. Niedobór w bilansie handlowym Niemiec uważany jest za przejściowy.

Wczoraj kanclerz Hitler oświadczył w sposób kategoryczny, iż rząd zdecydowany jest utrzymać dotychczasowy kurs marki niemieckiej.

W tych warunkach wydaje się, że alarmy szerzone przez niektóre dzienniki na temat kursu marki niemieckiej są przesadzone.

Mimo szczupłego zapasu złota Rzesza, nie krępując się w doborze sposobów zrównoważenia bilansu płatniczego, może kurs waluty utrzymać, a jak wynika z oświadczenia kanclerza Hitlera, w programie gospodarczym na najbliższą metę dewaluacja marki nie jest przewidziana.

Walkę z bezrobociem

rozpoczęły wczoraj Niemcy

BERLIN, 21.3. — W dniu dzisiejszym rozpoczęła się kampanja rządowa przeciwko bezrobociu, prowadzona w całych Niemczech. Kampanja zaczęła się przemówieniem kanclerza, które wygłoszone zostało w Oberbaching, gdzie budują nową autostradę.

Kanclerz Hitler podkreślił w swej mowie, że próby przedsiębiorców w kierunku podbijania cen i uzyskania w ten sposób wyższej dywidendy będą przez rząd dławione. Handel i przemysł wyzwolone zostaną z ograniczeń ustawodawczych. to też wszyscy uczciwi przedsiębiorcy mogą patrzeć w przyszłość z otuchą. Nie wynika z tego jednak, aby rząd miał im robić podarunki pod postacią subwencji, przeciwnie, pomoc rządowa ograniczy się tylko do podnoszenia produktywności gospodarstwa narodowego. Nieuczciwy i nieinteligentny kupiec czy przemysłowiec niech ginie, ich los wcale nas nie obchodzi.

Rząd jest zdecydowany rozwiązać zagadnienie bezrobocia, gdyż musi ono być rozwiązane, ale może to nastąpić jedynie przy poparciu całego narodu. Rząd nie może jednak dokonać cudu. Naród może być uratowany jedynie wtedy, jeśli bezrobocie zostanie zwalczone. Wszyscy muszą otrzymać możność pracy, aby żyć. Jeśli uda się nam wciągnąć pięć miljonów robotników spowrotem do pracy, będzie to oznaczało wzrost rocznego obiegu 5 miljardów marek.

Pod koniec swego przemówienia, Hitler zapowiedział wyasygnowanie miljarda marek na cele pracy produktywnej, z której to sumy 650 miljonów użyte będą na autostrady i inne roboty publiczne, a 300 miljonów na wykupienie certyfikatów podatkowych.

W POZNANIU WYBUDOWANĄ BĘDZIE KOLONJA 100 WILL

Ze względu na rozpoczynający się na wiosnę sezon budowlany w jednej z najładniejszych dzielnic Poznania ma powstać nowa kolonja stu will budowanych jednocześnie. Wille te będą komfortowo urządzone i budowane według ostatnich wymogów higjeny i nowoczesnej techniki budowlanej. W związku z tem Targi Poznańskie (29 kwietnia do 6 maja 1934) organizują duży dział budowlany, do którego zgłosiło się już wiele firm zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Leży w interesie wszystkich firm tego działu, by zechciały skorzystać z realnych możliwości, jakie udział w Targach Poznańskich w sekcji budowlanej dla nich stwarza, ze względu na wykonanie tego ogromnego objektu budowlanego.

Notowanie złotego na giełdzie berlińskiej

BERLIN, 21.3. Pisma donoszą, że od dnia jutrzejszego rozpoczęte będzie notowanie złotego na giełdzie berlińskiej. Dotąd złoty był notowany tylko nieoficjalnie.

Znaczki lotnicze

W urzędach telegraficznych, czynnych przez całą dobę, wprowadzono sprzedaż znaczków poczty lotniczej dla ułatwienia ekspedycji tego rodzaju przesyłek.

Wesołe pogłoski

przed 1 kwietnia

Wobec zapowiadanych zmian na kierowniczem stanowisku w Ministerstwie Skarbu, rozeszły się w kołach gospodarczych sensacyjne, czy raczej fantastyczne pogłoski na temat zasadniczej zmiany w kursie polityki podatkowej. Czynniki miarodajne nie są zadowolone z wyników ostrego kursu ściągania podatków, zastosowanego ze szczególną surowością w okresie ostatniego roku budżetowego.

Przykręcanie śruby podatkowej budzi bowiem silną reakcję w społeczeństwie, co uznane zostało za niepożądane, szczególnie spowodu zbliżających się wyborów do ciał samorządowych, a także i w przyszłości bliskiej do ciał ustawodawczych. Polityka podatkowa będzie znacznie złagodzona i w związku z tem oczekiwane są poważne zmiany wśród wyższych urzędników w izbach skarbowych, jak i wśród naczelników urzędów skarbowych.

Znów pożyczki angielskie

na inwestycje kolejowe

Pan Wiceminister Skarbu, Koc, udał się do Londynu. Podobno wyjazd ten stoi w związku z pertraktacjami w sprawie nabycia od Towarzystwa Westinghouse hamulców zespolonych dla wagonów towarowych kolei polskich.

Pozatem omawiana będzie sprawa realizacji umowy pożyczkowej z English Electric Company i Metropolitain Vickers.

Jak twierdzą w kołach gospodarczych, Wiceminister Skarbu, Koc, będzie prawdopodobnie omawiał także sprawy dalszych pożyczek angielskich, a mianowicie na elektryfikację linji kolejowej Kraków — Zakopane i na budowę oraz elektryfikację kolei Warszawa — Radom.

Bojkot to „siła wyższa"

Ciekawa teza

Wczoraj w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego rozpatrywano interesującą sprawę, która powstała na tle bojkotu Niemiec przez żydów.

Oto fabrykant kapeluszy z Drezna, Wilhelm Mitting, wytoczył kupcowi warszawskiemu, J. Dymentmanowi proces o 3.826 zł., tytułem zwrotu kosztów transportu towaru. Mitting przysłał towar Dymentmanowi, a Dymentman, wobec ogłoszonego przez żydowskie organizacje bojkotu, nie przyjął go, tak że fabrykant niemiecki poniósł straty na kosztach transportu.

Zastępca Dymentmana, adw. Rosenberg, wysunął tezę, że bojkot antyhitlerowski jest siłą wyższą, wobec której Dymentman nie mógł odebrać nadesłanego mu towaru.

Sąd Handlowy uznał tezę adw. Rosenberga za słuszną. Jak pisze „Nasz Przegląd", w kołach handlowych wyrok ten przyjęto z prawdziwem zadowoleniem. Dlaczego poprostu nie napisać, że wyrok ten przyjęli z prawdziwem zadowoleniem żydzi?

Otwarcie Izby Rolniczej we Lwowie

W środę odbyło się w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego pierwsze posiedzenie Izby Rolniczej, w którem wzięli udział p. Minister Rolnictwa, Nakoniecznikoff-Klukowski, wojewoda stanisławowski i wicewojewoda tarnopolski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Rolnictwa, naczelnicy tutejszych władz, delegaci związków i instytucyj rolniczych, starostowie oraz naczelnicy i referenci wydziałów rolniczych. Przemówienia powitalne wygłosili: wojewoda lwowski, wiceprezydent miasta, wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej Sulimirski i imieniem centralnych organizacyj rolniczych p. Fudakowski z Warszawy, następnie delegaci towarzystw rolniczych polskich i ukraińskich.

W KILKU WIERSZACH

REGLAMENTACJA PRZYWOZU JAJ DO ANGLJI

Stosownie do enuncjacji angielskiego ministra rolnictwa Elliota, rząd angielski postanowił ze względu na niski poziom cen oraz duże rozmiary produkcji angielskiej ograniczyć przywóz jaj do Anglji, utrzymując go w granicach nie większych, niż import dokonany w ubiegłym roku. Ostateczny projekt reglamentacji przywozu jaj do Anglji ma wejść w życie od dn. 1 września b. r. Jednak już obecnie, a mianowicie od 15 b. m. wprowadzone zostało ograniczenie przywozu jaj do Anglji ze wszystkich krajów, z wyjątkiem dominjów angielskich. W ten sposób dostawy jaj na rynek angielski są począwszy od 15 b. m., aż do 1 września b. r. utrzymane w granicach przywozu z analogicznego okresu 1933 r.

BEKONY

W ubiegłym tygodniu ceny bekonów na rynku angielskim uległy dalszej zniżce, co zostało spowodowane trudnościami zbytu. Obniżka ta wpłynie przypuszczalnie na łatwiejsze rozprzedanie znajdujących się u hurtowników zapasów. W dniu 16 b. m. na giełdzie londyńskiej notowano następujące ceny bekonu (za 1 cwt w shl): bekon angielski 94 — 84, irlandzki 98 — 80, kanadyjski 80 — 74, duński 88 — 80, holenderski 83 — 77, estoński 80 — 74, łotewski 80 — 72, litewski 82 — 73, szwedzki 84 — 78 i polski 80 — 73. Przypominamy, że w dniu 9 b. m. notowano następujące ceny: bekon angielski 98 — 91, irlandzki 100 — 82, kanadyjski 86 — 77, duński 94 — 85, holenderski 89 — 80, estoński 86 — 78, łotewski 86 — 76, litewski 86 — 76, szwedzki 90 — 84 i polski 84 — 76.

PODRÓŻ MIN. ROLNICTWA DO BUDAPESZTU

Minister Rolnictwa, p. Nakoniecznikoff - Klukowski, wyjeżdża 23 b. m. do Budapesztu. Wyjazd do Węgier nastąpi z Krakowa, gdzie minister Klukowski weźmie udział w uroczystości otwarcia Krakowskiej Izby Rolniczej.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.27 i pół; frank francuski 34.95; frank szwajcarski 171.30; funt szterling 27.05; marka niemiecka 209.25; szyling austrjacki 97.25; korona czeska 21.50.

Monety: Dolar złoty 9.01; rubel złoty 4.67 i pół.

Dewizy: Berlin 210; Belgja 123.68; Gdańsk 172.88; Holandja 357.60; Kopenhaga 120.80; Londyn 27.05; Nowy Jork 5.28 i pół; Nowy Jork (kabel) 5.28 i trzy czwarte — 5.29; Paryż 34.95 i pół; Praga 22.03; Sztokholm 139.50; Szwajcarja 171.52; Włochy 45.57.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42.20; 4 proc. Poż. Dolarowa 52.35; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 109; 5 proc. Poż. oKnwersyjna 60.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 56; 6 proc. Poż. Dolarowa 72.25; 8 proc. Poż. Dillonowska 82; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58; 7 proc. Poż. Śląska 63.50, 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48.50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 32.25; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 52.50.

Akcje: Bank Polski 79; Lilpop 11.75; Starachowice 10.95; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17; Ostrowiec 23; Modrzejów 3.80; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 21. 3. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg żyto jednolite 700 gl 14.25 — 14.75; pszenica jara czerwona 21.50—22.00 pszenica jedn. 748 gl 20.00 — 21.00; pszenica zbierana 737 gl 20.50; owies jednolity 468 gl 12.50 — 13.00; owies zbierany 438 gl 11.50 — 12.00; jęczmień przemiałowy 632 gl 13.50 — 14.00; browarowy 684 gl 15.50 — 16.00; groch polny z workime 20.00 — 22.00; groch Wiktorja z work. 30.00 — 33.00; wyka 12.75 — 13.25; peluszka 12.75 — 13.25; seradela podwójnie czyszczona 9.50 — 10.50; łubin niebieski — 8.00 — 8.50; łubin żółty 10.00 — 10.50; rzepak zimowy 46.00 — 49.00; rzepik zimowy 49.00 — 51.00; letni 49.00 — 51.00; siemię lniane basis 90 proc. 47.00 — 50.00; koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150.00 — 190.00; o czystości 97 procentowej 210.00 — 235.00; biała surowa 60.00 — 70.00; o czystości 97 procentowej 80.00 — 100.00; mak niebieski z work. 45.00 — 50.00; ziemniaki jadalne 4.00 — 4.25; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 proc. 34.00 — 38.00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 30.00 — 34.00; I gat. 20 proc. po luksusowej 25.00 — 30.00; III gat. pośledni 17.00 — 23.00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 procentowa 24.00 — 25.00; I gat. 65 procentowa 23.00 — 24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent. 17.00 — 18.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00 — 19.00; mąka żytnia poślednia 12.00 — 13.00; otręby pszenne szałe 12.00 — 12.50; pszenne średnie 11.00 — 11.50; żytnie 8.50 — 9.00; kuchy lniane 17.00 — 17.50; rzepakowe 13.00 — 13.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 14.00 — 14.50; śruta sojowa 20.00 — 20.50. Ogólny obrót 2723 tonn w tem żyta 2240 tonn. Usposobienie spokojne.

Irena Pannenkowa 48)

Więzy

Powieść

Bo przecie z Austrjakami toczymy walkę. bardziej może jeszcze zaciętą i nieustępliwą, niż z Moskalami, — aczkolwiek bezkrwawą. Formalnie, o drobiazgi: o odznaki, o naszywki, o sposób salutowania i t. p. Faktycznie: o niezależność brygady, — ściślej może: o niezależność komendy Brygady, o pełnię władzy dla Piłsudskiego. Stąd najuporczywsza walka z Komendą Legjonów, złożoną wprawdzie z oficerów - Polaków, ale wyznaczoną przez Austrję. Nawiasem mówiąc, mam wątpliwość, czy słusznie traktuje się tych ludzi w czambuł, jak Austrjaków, jak wrogów. Lepiej byłoby móc z nimi, — ponad głowami istotnych Austrjaków — ustalić jakiś modus vivendi. Wszak i my zupełnie konsekwentnej otwartej linji antyaustrjackiej utrzymać nie możemy: bierzemy przecie sami broń, amunicję, całe zaopatrzenie, i żołd, i gaże od Austrji.

Inna rzecz, że Piłsudski, jako właściwy twórca Legjonów, powinien stać na ich czele, zwłaszcza, gdy już wykazał swoje talenty żołnierza i wodza. Każdy, kto stworzył jakiś warsztat pracy, ma prawo do swego dzieła, jak ojciec do dziecka, i rzeczą jest niegodną przyswajać sobie to dzieło, a odtrącać jego twórcę. Ale to już jest Austrja! To jej styl: korzystać i nie ufać, dawać i odbierać, dzielić i przeciwstawiać. Divide et impera! Zasada systemów, które spryt uważają za mądrość, przewrotność mianują sprawiedliwością i gwałt mają za siłę.

Jakkolwiek bądź — niema i tutaj tego złego, coby na dobre nie wyszło. Wskutek tych ciągłych zatargów i walk wyrabia się w naszej Brygadzie nastrój niezależności i odporności, i to zwłaszcza wobec Austrji, której narzędziem biernem, wiem już teraz napewne, nie staniemy się nigdy.

I rośnie żołnierska fantazja, — i rośnie autorytet Piłsudskiego, rośnie w Brygadzie wiara w jego polityczną i wojskową intuicję, w jego wolę, odpowiedzialność, w jego szczęśliwą gwiazdę. która coraz bardziej wydaje się złączoną z gwiazdą Polski. Rzeczywiście, ma szalone szczęście.

Czem się to skończy? Oczywiście — rozwiązaniem i rozbiciem. Dlaczego właściwie dotąd tego nie zrobiono? Liczą na powstanie w Królestwie? Beznadziejne! Zbyt wielka jest w Polsce nieufność i niechęć do Niemiec, co przechodzi przecie nawet w nieufność i niechęć do Legjonów, jako formalnie sprzymierzonych z Niemcami.

Otóż, z chwilą, gdy państwa centralne przyjdą do przekonania, że nie da się na ich korzyść poruszyć mas narodu polskiego, — wybije ostatnia godzina Legjonów.

Czy ostatnia? Czy rola nasza skończy się na tej jeszcze jednej „demonstracji zbrojnej", na wydaniu jednej jeszcze serji „męczenników"? I potem znowu już tylko „długie nocne rodaków rozmowy?"

Jutro odpowie. W każdym razie Piłsudski spewnością nie należy do tych, którzy łatwo dają za wygraną. To przekonanie jest coraz mocniejsze w Brygadzie. Stanowi ono wielki rezerwuar siły.

15 września.

Zadanie nasze na tym odcinku, to osłanianie bagien poleskich. Stąd boje nasze teraz, podobnie, jak rok temu, bezpośrednio po opuszczeniu Kielc, mają charakter partyzancki, w Kmicicowym nieco stylu.

Co to jest partyzantka? To jest trochę jakby polowanie na upatrzonego. Tylko, że ma charakter dwustronny: każdy myśliwy jest zarazem zwierzyną dla przeciwnika, na którego poluje. Wyrównanie szans.

A oto próbka:

Wczoraj udałem się na spatrolowanie dróg najbliższych wzdłuż Stochodu. Włóczą się większe i mniejsze oddziały kozaków, rekwirują żywność po wsiach, robią szkody, niepokoją nasze pozycje. Wziąłem ludzi dziesięciu.

Ranek mglisty, lecz pogodny. Bagnista łąka oddziela ostatnie ramię Stochodu od mokradeł lasu. Pieszo tu iść można, konno jechać trudno, miejscami niepodobna. Ale przez łąkę na samym skraju lasu idzie droga, wymoszczona okrąglakami.

Przy tej drodze w lesie ustawiłem pierwszą wedetę. I ledwieśmy się trochę oddalili, żołnierz z wedety przywołuje nas i daje znaki. Patrzymy: w dalekiej mgle, chwiejącej się nad oparami bagnisk, ukazał się ciągnący ku nam spory oddział kozaków.

Miałem wśród swoich chłopców trzech braci Krasków, z inteligencji, w wieku od lat 17 do 21. Są bardzo odważni, trzymają się zawsze razem, dwaj młodsi słuchają ślepo najstarszego.

Tych Krasków z odpowiednią instrukcją wyprawiam w zarośla po drugiej stronie drogi. Sam z pozostałymi kryję się w lesie po tej stronie.

(C. d. n.).

Podzielona nagroda

Echa przyznania nagrody krakowskiej Rusinkowi i Gałuszcze

Przyznanie nagrody miasta Krakowa J. A. Gałuszce i M. Rusinkowi jest wydarzeniem dość niezwykłem. Po raz pierwszy bodaj dokonano w Polsce podziału nagrody literackiej pomiędzy dwie osoby. Rzecz taką praktykuje się czasami na konkursach literackich, a mianowicie wtedy, kiedy żadna z nadesłanych na konkurs prac nie jest bezspornie najlepsza, kiedy niewysoki poziom utworów czyni niemożliwem przyznanie **pełnej** nagrody. Natomiast przy udzielaniu nagród literackich (miejskich i państwowych) nie było dotąd wypadku, aby jury nie umiało spośród pisarzy polskich wyszukać kandydata do **pełnej** nagrody. Po raz pierwszy zdarzyło się to obecnie w Krakowie.

Byłbyż to znak, że wszyscy rzeczywiście wybitni pisarze zostali już nagrodzeni? Że brak już nazwisk i utworów zasługujących na pełne odznaczenie? Że całkowitych nagród niema już komu udzielać?

Osobliwa, bądź co bądź, decyzja krakowskiego jury zdawałaby się nasuwać takie wnioski. Nagrodę podzielono pomiędzy dwóch pisarzy młodych, żeby nie powiedzieć — początkujących. Obaj — zarówno Gałuszka jak i Rusinek — są pisarzami utalentowanymi, ale bodaj nie weszli jeszcze w okres pełnego rozwoju talentu, który zazwyczaj bywa odznaczany nagrodą. Kwalifikowaliby się raczej do świeżo ustanowionej nagrody Akademji Literatury dla młodych talentów.

Rzecz zrozumiała, że jury nagrody miasta Krakowa ma prawo i obowiązek przedewszystkiem nagradzać takich pisarzy, których twórczość związana jest z Krakowem. Toteż lista nazwisk ewentualnych kandydatów musiała być ograniczona. Ale czy wśród nazwisk zgłoszonych na posiedzeniu jury istotnie nie było takich, któreby mogły pretendować do pełnej nagrody?

Porusza tę sprawę świeżo jeden z dzienników krakowskich w artykuliku p. t. „Pół-laureaci". Czytamy tam:

„Przecież rozważane były nazwiska, które przerastały laureatów, które były godne całej niepodzielnej nagrody! Zignorowano jeden z największych talentów poetyckich nietylko Krakowa, ale i całej Polski, M. Pawlikowską - Jasnorzewską, doskonałą poetkę, o wysokiej nowoczesnej klasie artystycznej — zignorowano J. Wiktora, którego ostatnia powieść „Wierzby nad Sekwaną" wykazuje dużą odpowiedzialność artystyczną i głębokie sumienie społeczne — zignorowano wreszcie Z. Nowakowskiego, żywy temperament pisarski, którego świetne pióro poświęca najpiękniejsze karty naszemu miastu. Nie cytujemy dalszych nazwisk, jeszcze mimo swej kolejki, napewno bardziej wartościowych od nagrodzonych.

Połowicznie załatwiono tę nagrodę i nagrodzono rzeczywiście półkandydatów. A przecież pełni kandydaci byli pod ręką".

Przy kontrkandydaturach Pawlikowskiej, Nowakowskiego i Wiktora, przepołowienie nagrody dla Gałuszki i Rusinka wygląda dość zagadkowo. Jakiemi motywami kierowało się jury? Wartoby wiedzieć.

Sprawa ma posmak nieprzyjemny. Autorytet nagród literackich znów został podważony. Po przyjętem z powszechnem zadowoleniem przyznaniu państwowej nagrody literackiej Marji Dąbrowskiej — nagroda krakowska budzi znów zastrzeżenia, staje się żerem plotki, usiłującej w ubocznych motywach odnaleźć przyczyny nagrodzenia Rusinka i Gałuszki, skoro brak logicznych motywów literackiej natury.

Tego zaś powinno było jury oszczędzić laureatom, zwłaszcza zaś Michałowi Rusinkowi, który będąc urzędnikiem wydziału sztuki Ministerstwa Oświaty i współpracownikiem naczelnika Zawistowskiego, znajduje się szczególnie w drażliwej sytuacji. Toteż jakaś literacka motywacja, dlaczego jury postawiło Gałuszkę i Rusinka wyżej od Nowakowskiego, Pawlikowskiej i Wiktora byłaby bardzo pożyteczna. Dotychczasowa bowiem opinja literacka raczej stawiała wyżej — właśnie tych nienagrodzonych. Tej opinji należy się jakieś wyjaśnienie, któreby potrafiło dotychczasowe poglądy odwrócić.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Dzieło o piśmiennictwie śląskiem.** Dr. Ludwik Łakomy ogłosił pierwszy tom „Piśmiennictwa śląskiego", obejmujący czas do założenia akademji krakowskiej. We „Wstępie" mamy pogląd ogólny na pierwszy okres literatury śląsko-polskiej, zaznaczenie roli kościoła, wreszcie rozpatrzenie najdawniejszych zabytków. Następne rozdziały są poświęcone Marcinowi Polakowi i Peregrynowi, oraz literaturze, związanej z postaciami św. Jadwigi i św. Jacka. Praca dr. Łakomego jest pierwszą próbą przedstawienia historji piśmiennictwa śląskiego. (b)

— **Keyserling nie może pojechać do Hiszpanji.** Głośny filozof, hr. Keyserling, zamierzał wygłosić w Hiszpanji cykl odczytów. W ostatniej chwili rząd cofnął pozwolenie na przyjazd. Łączą to z wydaniem nowej książki Keyserlinga: „La Révolution mondiale", której jeden z pierwszych egzemplarzy został przesłany Goebbelsowi. (b)

— **„Walka młodych".** Pod tym charakterystycznym tytułem powstało we Francji nowe pismo. „La butte des jeunes" redagowana jest przez sen. Bertranda de Jouvenel, który w pierwszym numerze ogłosił list otwarty z dymisją z partji radykalnej. Do współpracy redakcja wzywa wszystkich Francuzów dobrej woli i kochających ojczyznę. (b)

— **Książka Jacques Devala.** Popularny francuski autor komedjowy, Jacques Deval, autor „Mademoiselle", „Stefka", „Towariszcza" i „Modlitwy za żywych" ogłosił w książce tę ostatnią sztukę. Grana w bież. sezonie w Paryżu, wywołała ona duże poruszenie swą gwałtowną satyrą na stosunki moralne obecnego społeczeństwa. Niewiele brakowało do skandalu. W następstwie teatry niebardzo śpieszyły się z wystawieniem tej sztuki. Deval wydając teraz „Modlitwę za żywych" pisze w przedmowie: „Nigdy nie powinien był powierzać teatrowi tej sztuki, która nie jest rozrywką". (b)

Teatr

— **Teatr „Cricot" w Warszawie.** W piątek dnia 23 b. m. o godz. 8-ej wieczór odbędzie się w Inst. Prop. Sztuki (Królewska 13) przedstawienie teatru eksperymentalnego „Cricot" z Krakowa, gdzie odegrane zostaną sztuki formistyczne: Józefa Jaremy: „Serce panny Agnieszki". i Tytusa Czyżewskiego: „Śmierć Fauna" z muzyką i oryginalnemi dekoracjami. Bilety wieczorem przy kasie lub wcześniej w Sekretarjacie IPS-u.

— **Rumuńska premjera w Polsce.** Lwowski Teatr Wielki przygotowuje premjerę polską rumuńskiego dramatu Luciana Blagi: „Mistrz Manole". Premjera będzie połączona ze zjazdem literatów rumuńskich (b)

Plastyka

— **Wystawa prac Drabika w Krakowie.** Wystawa pośmiertna prac dekoratorskich ś. p. Winc. Drabika, którą nie tak dawno oglądaliśmy w Warszawie, będzie obecnie przeniesiona do Krakowa. Po wystawie zrobione będą w Krakowie zdjęcia projektów drabikowskich do plansz kolorowych, gdyż komitet przystępuje do wydania wielkiego dzieła, poświęconego twórczości znakomitego artysty. (b)

— **Plastyka na Śląsku.** W Cieszynie została otwarta wystawa malarstwa i rzeźby. Zorganizowało ją Tow. Przyjaciół T. Polskiego w Cieszynie wraz z grupą plastyków krakowskich „Dziesięciu". Wśród wystawiających znajdują się Jarocki, Laszczka, Karpiński, Pautsch, Sichulski, Hofmann, Bunsch, Grott i in. (b)

Muzyka

— **Tournée Fitelberga i Szymanowskiego.** Grzegorz Fitelberg po występach kapelmistrzowskich w Sofji, Turynie i ostatnio w Wenecji wyjechał ponownie do Sofji, gdzie dyrygować będzie w tamtejszej operze, zaś 26 b. m. poprowadzi koncert muzyki polskiej, w którym weźmie udział m. in. Karol Szymanowski. Program tego koncertu obejmuje m. in. koncert Jerzego Fitelberga. Z Sofji Fitelberg i Szymanowski udają się na występy do Bukaresztu, Budapesztu, Wiednia i Pragi i powrócą do Warszawy 13 kwietnia.

20 kwietnia Szymanowski i Fitelberg udają się wraz z Ewą Bandrowską-Turską, Haliną Szmolcówną i skrzypaczką Eugenją Umińską do ZSRR, aby wziąć udział w dekadzie muzyki polskiej, która odbędzie się w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i Kijowie.

Fitelberg w czasie swego pobytu we Włoszech otrzymał zaproszenie na występy gościnne w przyszłym sezonie w Rzymie, Padwie, Florencji, Medjolanie, Bolonji i Trieście.

Różne

— **Ku czci prof. Zdziechowskiego.** Z okazji 50-lecia pracy naukowej prof. Marjana Zdziechowskiego „Polskie Tow. dla badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu" poświęciło jubilatowi IV tom swoich „Prac", zatytułowany: „Z zagadnień kulturalno - literackich Wschodu i Zachodu". Dzieło to, objętości 400 stron, zawiera prace prof. W. Lednickiego, doc. W. Babeka, prof. Laberthonlera, F. Muckermanna, G. Sarrazina, Dory Gabe, M. Blondela, D. Mierezkowskiego, F. Baldenspergera, G. Bertoniego, A. Eckhardta, A. Spekkego, G. R. Noyesa, S. S. Bobczewa, A. Pogodiny, I. Lekowa, J. Beneszicia, B. Łepkiego, H. Gregoire'a, L. Masingha i J. Sellardsa, R. Dyboskiego, V. Molé, M. Brahmera, J. St. Bystronia, T. Lehr-Spławińskiego, H. Wilman-Grabowskiej, dr. St. Rosponda.

— **Odczyt prof. Jana Dąbrowskiego w Rzymie.** W sali polskiej św. Stanisława w Rzymie, staraniem Stowarzyszenia Polsko-Włoskiego, wygłosił odczyt w języku włoskim profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Jan Dąbrowski, na temat: „Stosunki polsko-włoskie w średnich wiekach". Na odczycie obecni byli m. in. minister Fedele, ambasador Rzplitej dr. A. Wysocki i liczni przedstawiciele włoskiego świata naukowego. Odczyt ukaże się drukiem nakładem Stowarzyszenia Polsko-Włoskiego.

— **Nowy rezerwat modrzewiowy.** Pod Duklą, w majątku Barwinek, utworzono nowy rezerwat, obszaru 6 ha. Jest to las modrzewiowy, nigdzie więcej koło przełęczy Dukielskiej nie spotykany. Drzewostan w wieku od 80 do 150 lat. (b)

Tydzień książki

WEDŁUG DANYCH ZJEDNOCZONYCH ORGANIZACYJ KSIĘGARSKICH

ROMAŃSKI M.: W walce z Arseniuszem Lupinem. Powieść. 8° str. 256. Warszawa, 1934. S. Cukrowski. Zł. 6.

SZCZUDŁOWSKI K. prof. dr.: Kucie kopyt i racic. Wyd. 3-cie z 167 rys. 8° str. 156. Lwów, 1934. Księgarnia Rolnicza. Zł. 3.

TASZYCKI W.: Z dawnych podziałów dialektycznych języka polskiego, cz. I z 2 mapkami. 8° str. 92. Lwów, 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 3.

TURCZYNOWICZ ST. prof. inż.: Meliorowanie i gospodarowanie torfowisk z 46 rys. 8° str. 213. Warszawa, 1934. Księgarnia Rolnicza. Zł. 7.50.

WERFEL F.: Barbara. Powieść. Przeł. M. Tarnowski. 8° str. 426. Warszawa, 1934. Księgarnia Popularna. Zł. 10.

WĘSŁAW W.: Przyczynki do histofizjologji i histopatologji nabłonka płucnego. Badania porównawcze, embrjologiczne i doświadczalne z 5 rys. i 63 rys. na tabl. 8° str. 170. Poznań, 1934. J. Jachowski. Zł. 12.

WOLKER J.: Wiersze wybrane, tłum. A. Fierla. 8° str. 29. Praha, 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 1.50.

WRZOS K.: Kiedy znowu wojna. 8° str. 408. Warszawa, 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 8.

Zagadnienia gospodarki Z. S. S. R. 8° str. XVI, plus 370. Wilno, 1931. Gebethner i Wolff. Zł. 10.

Żeglarstwo w zimie. Ślizgi lodowe i śniegowe, żagle do jazdy na łyżwach i nartach, z 45 rys. 8° str. VII, plus 74. Warszawa, 1934. Główna Księg. Wojskowa. Zł. 2.

Mówią... piszą...

Bojkot muzyki aryjskiej

W Filharmonji Warszawskiej wystąpi jutro na wielkim koncercie symfonicznym jeden z najznakomitszych pianistów współczesnych, Wilhelm Backkaus, entuzjastycznie zawsze witany w Warszawie.

Zapowiedź przybycia świetnego artysty niemieckiego do Warszawy ogromnie zdenerwowała żydów. Podobnie, jak niedawno ogłosili żydzi bojkot filmu z Kiepurą za to, że śpiewak polski poważył się występować w filmie nakręcanym w hitlerowskich Niemczech, a na właścicieli - żydów kin warszawskich, które film wyświetlają, rzucili rabini klątwę — tak obecnie proklamowano bojkot koncertu Backausa.

Proklamacja, ogłoszona w żydowskim „Naszym Przeglądzie" brzmi:

„W piątek wieczorem publiczność żydowska w Filharmonji dowiedziała się ku swemu zdumieniu z afiszów, że w najbliższy piątek ma się odbyć w Filharmonji koncert niemieckiego pianisty Backhausa. Dla charakterystyki wspomnianego artysty - hitlerowca wystarczy przytoczyć fakt, że p. Backhaus jest jednym z trzech członków hitlerowskiej „Rady Muzycznej", powołanej z inicjatywy i za poparciem ministra propagandy Goebbelsa.

Jak wiadomo, hitlerowska „Rada Muzyczna" ma polityczne tj. hitlerowskie nastawienie do „niearyjskiej" twórczości muzycznej, jak również do muzyków pochodzenia żydowskiego, działających w Niemczech aż do czasu przewrotu hitlerowskiego. „Zasługą" tych trzech panów jest, że w Niemczech muzyka „żydowska" jest zakazana a artyści żydowscy nie mają możności występować publicznie... Do tej właśnie „Rady Muzycznej" należy p. Backhaus wraz z pp. Furtwaenglerem i Straussem.

Zrozumiałe, że dla publiczności żydowskiej wiadomość o zapowiedzianym występie Backhausa jest niemiłą niespodzianką, przygotowaną przez dyrekcję Filharmonji. Nie wątpimy, że publiczność żydowska ustosunkuje się odpowiednio do występu pianisty - hitlerowca w Filharmonji Warszawskiej".

Niebrak w tej proklamacji momentów zabawnych. Więc np. o owej radzie muzycznej, do której „należy **p.** Backhaus wraz z **p. p.** Furtwaenglerem i Straussem". „Pan Strauss" — to Richard Strauss, najwybitniejszy kompozytor współczesnej doby, którego utwory („Życie bohatera", „Przygody sowizdrzała", „Śmierć i wyzwolenie", „Don Juan"), grane były kilkakrotnie w tym sezonie na estradzie Filharmonji, a jakoś żydzi zapomnieli ogłosić ich bojkot, zaś rabini zaniedbali rzucić klątwę na muzyków mniejszościowych, którzy w wykonaniu tych utworów współdziałali...

Ale już Backhausowi nie darowano. Bojkot został proklamowany: „Nie wątpimy, że publiczność żydowska..." i t. d.

Publiczność aryjska ma głos.

O maskę pośmiertną Napoleona

Jeszcze jedno odkrycie

L'Express de l'Est ogłasza artykuł zatytułowany „Maska pośmiertna Napoleona znajduje się w Pontarlier". Dziennik informuje, że w Pontarlier znajduje się pierwszy odlew maski Napoleona, a następnie wyjaśnia, w jaki sposób ten odlew tam dotarł. Po śmierci cesarza, lekarz angielski, Buston, zdjął formę z twarzy zmarłego, następnie maska przeszła w ręce korsykańskiego medyka, Antomarchiego, który ją przywiózł do Francji. Po rewolucji 1830 r. posiadacz maski oddał ją malarzowi, Józefowi Volmarowi. Po śmierci tego ostatniego, maskę przechowywał syn malarza, Jerzy Volmar, wraz z jego zgonem maska przeszła w ręce członków rodziny i obecnie mają ją prawnuki Józefa Volmara, zamieszkali w Ponterlier.

Wersja o przekazaniu maski Antomarchiego Józefowi Volmarowi jest zupełnie nowa. Potomkowie Antomarchiego zapewniają, że maska jest u nich i że zrobił ją sam Antomarchi. Istnieje jeszcze jedna hipoteza, że Antomarchi zniszczył swój odlew i miał tylko maskę Burtona. W każdym razie zdaje się być pewne, iż bardzo mało przemawia za tem, żeby odlew, uważany dziś w całym świecie za maskę Napoleona, był prawdziwy.

Z plastyki

Portret krajobrazu

Największą salę IPS-u wypełniono szczelnie, może nazbyt szczelnie, pejzażami Zenona Kononowicza. Malarz dostał zasiłek z Funduszu Kultury Narodowej i pojechał na Litwę, w rodzinne strony marszałka Piłsudskiego, by te miejsca i okolice opisać pendzlem. Wystawa obecna w IPS-ie, zresztą urządzona na bardzo krótki przeciąg czasu, jest więc sprawozdaniem artysty, jak się z podjętego zadania wywiązał i czy, zasilony pomocą państwa, przypadkiem czasu nie zmarnował. Ponieważ prace wystawiono na widok publiczny, wszyscy, niejako, powołani jesteśmy do roli kontrolerów, co jest nieco nużące, gdyż sumienny artysta sypnął nam 167 krajobrazów (w tem wiele szkiców). Podobno to dopiero połowa. Biorąc pod uwagę, że malarz przebywał w Zutowie 6 miesięcy, stwierdzamy niewątpliwą pracowitość Kononowicza.

Zainteresowani w stwierdzeniu tego są przedewszystkiem ci, którzy udzielili artyście pomocy, nas obchodzi wyłącznie efekt artystyczny wystawy; bez szkody dla tego efektu można było usunąć conajmniej część szkiców, pożyteczzych może, jako ćwiczenia artystyczne, ale obciążających całość balastem pewnej monotonji. Można się spierać także o to, czy nie lepiej było czas, zużyty na malowanie tylu, bądźcobądź, drobnostek, poświęcić na na opracowanie mniejszej ilości płócien, zato, jako zadania, wszechstronniejszych i bardziej rozwiniętych. Tembardziej, iż misja, jakiej się podjął Kononowicz, powinna go skłonić raczej do takiego traktowania rzeczy. Celem jego pracy, w tym wypadku, stało się danie nietylko dokumentu artystycznego, t. zn. relacji o sobie, lecz dokumentu ściśle określonej rzeczywistości (Zułowa), podanego w formie artystycznej. To jest różnica. Opowieść o sobie (jak ja to pojmuję) łączy się tu z opowieścią o świecie, którego pewne cechy znamienne są konkretne dla wszystkich. Teraz malarz musi wynaleźć granice dla swego subjektywizmu; nie wolno mu już używać zjawisk widzialności tylko, jako podniety do rojeń plastycznych, marzeń, które mogą go zanieść daleko, tak daleko, że punkt wyjścia będzie stracony z oczu, zapomniany, jako impuls, gdy wyobraźnia artysty działa już samoczynnie.

W dyskusji, czy Kononowicz od tworzył fragmenty Zułowa wiernie, nasuwa się pytanie, jaka wierność jest w takim wypadku pożądana i możliwa. Znowu wraca w krąg rozważań wiecznie aktualne zagadnienie stosunku artysty do natury. Każde pokolenie malarskie zapewnia, iż ono właśnie zrywa ostatecznie z niewolniczem podleganiem naturze i każde tę wolność rozumie inaczej. Samo hasło w gruncie rzeczy jest dość stare; już Rafael twierdził, że zadaniem sztuki wcale nie jest naśladować naturę. Podczas pierwszych występów impresjonistów zarzucano im, że takich kolorów, jak na ich obrazach, wcale w naturze nikt nigdy nie widział, a przecież wiemy do jakiego stopnia posuwali oni ścisłość notowania, już nie pory dnia nawet, lecz określonej godziny i związanych z nią efektów świetlno - kolorystycznych. Za grzech poczytywali sobie malowanie z pamięci, ceniąc przedewszystkiem wyniki bezpośredniej obserwacji.

I nam wydaje się skolei, żeśmy w uniezależnieniu się od natury zaszli daleko, tymczasem zapomniano, że kubiści byli realistami. Malarz teraz, albo wcale nie krępuje się naturą, przeinacza rzeczywistość, według swego widzimisię (np. deformacje), lecz bo opiera się na teorji prawdopodobieństwa: daje rzecz nie tę, która istniała w określonym czasie i miejscu, ale taką, jaka mogła istnieć. W pokrewnym wypadku artysta, malując np. kra jobraz, może w nim coś zmienić w terenie, dodać, lub ująć; nikt nie będzie sprawdzał czy w tym fragmencie natury, który posłużył za model, rosły dwa drzewa, czy trzy i czy odległość między domami jest wiernie powtórzona — bo to jest artystycznie obojętne.

Zadanie Kononowicza nie pochwala, oczywiście, takich przeinaczeń, ani nie dopuszcza zbyt daleko posuniętej interpretacji. To już nie pejzaż **jakiś**, lecz krajobraz ściśle określony. Trzeba było dać **portret pejzażu**. Każda okolica posiada odrębny charakter, inny układ terenu, inny koloryt. To wszystko razem daje odmienny nastrój i ton pejzażowi. Naturalnie, trzeba te różnice, czy to b. nikłe, a więc trudne do uchwycenia. Kononowicz trafnie uwydatnił ton uczuciowy okolic Zułowa, przy pomocy środków subtelnych i nie monotonnych, przeważnie kolorystycznych. Szereg płócien, mimo odmiennych rozwiązań (w barwie) posiada ten sam nastrój. Natomiast zamało zrobił malarz, by podobiznę pejzażu uczynić bardziej wszechstronną. Często zbyt pobieżnie traktuje nawierzchnię terenu, lekceważy sobie charakter sylwety drzew. Często wybiera motywy niedostatecznie rozwinięte w temacie, przeto zamało charakterystyczne. Takie fragmenty mogą być wszędzie. Malując szeroko, nie wyławia się wykańczanie szczegółów, czasem maźnięcie pendzlem jest za duże, w skali płaszczyzny obrazu i odległości, z jakiej obraz oglądamy, bardziej dokładnie. Najlepsze rzeczy, obok pewnego smętku w wyrazie, posiadają dość siły w postawieniu malarskiem całości.

Wiktor Podoski.

TEATRY

WIELKI: Dziś o g. 7 wieczorem wznowienie „Parsifala" Wagnera pod dyrekcją Bierdjajewa. Jutro opera Leoncawalla „Pajace" i balety „Veneziana" oraz „Kupala".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Marja Stuart" z Malicką, Pancewiczowa i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Do niedzieli „Kupiec wenecki" Szekspira z Junoszą - Stępowskim. W próbach „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego. W niedzielę o g. 3.30 pop. „Fräulein Doktor".

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Upiory" Ibsena z Solskim, Dulębianką, Węgierką i Zniczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Verneuilla „Szkoła podatników" z Fertnerem, Kurnakowiczem i Jarkowską.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybyłko - Potocką. W niedzielę o g. 3.30 pop. „Ten i tamten".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską. W próbach sztuka Tuwima „Płaszcz" według noweli Gogola.

ATENEUM: Dziś i jutro komedja Ilfa i Perowa „12 krzeseł".

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem i Żabczyńską.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zwoprosam") w reżyserji Dulębianki.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Rzepeckiej - Iwanowskiej.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Yacht miłości" z Elną Gistedt.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem" z Mankiewiczówną i Bodo.

CYRK STANIEWSKICH: Program marcowy i walki atletów.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawy Zenona Kononowicza, Leona Dołżyckiego, Magdaleny Gross i Maksymiljana Feuerringa.

ZACHĘTA: Wystawy F. Vallottona, B. Kopczyńskiego, A. Styki, St. Dybowskiego, L. Jagodzińskiego, A. Jakimczaka, J. P. Janowskiego, St. Wocjana, St. Żurawskiego i ogólna.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Janiny Horowitz.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KAWIARNIA I. P. S.: Wystawa plakatów konkursowych P. K. O.

S. i M. (Królewska 11): IX Wystawa zbiorowa.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś uroczysty koncert jubileuszowy z okazji 60-ciolecia Warsz. Tow. Muzycznego. Jutro wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Cesare Nordio. Solista: Wilhelm Backhaus. W programie: Corelli: Sonata VIII na ork. smyczk., Reger: Eine Balletsuite, Brahms: Koncert fortep. d-moll, Nordio: Le poème de Bruges (I raz), Pick Mangiagalli: Rondo fantastico (I raz), Martucci: Notturne (I raz), Rimskij - Korsakow: Fantasie sur des Themes Serbes.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej p. Bereżyński, od godz. 20.30 rewelersy kobiece „T. 4".

KINA

ADRIA: „Zdobyć cię muszę".
APOLLO: „Csibi".
AMOR: „Ludzie za kratami".
ANTINEA: „Pocałunek skazańca" i „Wiatr od morza".
ATLANTIC: „Pożar nad Wołgą".
AS: „Madame Butterfly" i „10 proc. dla mnie".
CAPITOL: „Moje marzenie to Ty" i „Szatan w opałach".
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Burza o Brzasku" i rewja.
COLOSSEUM: (Mała sala): „Miłość murzyńska", „Krwawy wąwóz".
CORSO: „Ulica" i rewja.
CRISTAL: „Walczący szaleniec", „12 krzeseł".
EUROPA: „A. L. 14 zatonęła".
ERA: „Zbrodniarz", film polski.
FAMA: „Romans Mańki Greczynoj".
FORUM: „6 godzin życia".
GLORJA: „Rycerze stepów".
IKS: „Benita", film polski.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Jeździec w masce", „Janko muzykant".
HOLLYWOOD: „Legjon śmierci" i rewja.
LOS: „Pod Twoją Obronę".
LUX: „Cudotwórca" i dodatki.
MEWA: „W twoich ramionach" i „Dziś żyjemy".
MAJESTIC: „Głos skazańca" i rewja.
MASKA: „Hrabia Zarow" i film polski.
MARS: „Córka pułku".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Góra lodowa S. O. S.".
MIEJSKIE: „Góra lodowa „S.O.S."
NOWY SPLENDID: „Jej Królewska Mość" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Pieśń nad pieśniami" i „To to".
PAN: „Niech żyje wolność" i „Rasputin".
PETIT TRIANON: „Kawalkada", „Dzika dziewczyna".
PROMIEŃ: „Kajdany życia".
RAJ: „Carmencita" i film polski.
ROXY: „Tajemne noce" i „Syn dżungli".
RIVIERA: „Walka o honor", „10 proc. dla mnie".
SOKÓŁ: „Rasputin", „Ostatnia carowa".
STAROMIEJSKIE: „Zdradzieckie strzały" i „Każdemu wolno kochać".
TON: „Prokurator Alicja Horn".
UCIECHA: „Rozkoszne kłopoty" (Monsieur Baby).
UNJA: „Pod Pręgierzem" i rewja.

Sąd w synagodze

Przysięga przy czarnych świecach

Kupiec branży mącznej, Leszczyński zaskarżył do sądu właściciela piekarni, Edelsteina o sumę 24.000 zł. Wobec tego, że Edelstein twierdził, że winien jest tylko 2.000 zł., przeprowadzone zostało postępowanie dowodowe, przyczem świadkowie Leszczyńskiego stwierdzili, iż Edelstein winien jest 24.000 zł., świadkowie zaś tego ostatniego, że tylko 2.000 zł.

Nie pozostawało sądowi nic innego, jak tylko zwrócić się do rabinatu o zawezwanie rabina Posnera, przed którym Edelstein miał złożyć uroczystą przysięgę przy czarnych świecach. Rabin Posner, wezwany do sądu, odmówił odebrania przysięgi, twierdząc, że, według przepisów talmudycznych, każda przysięga jest równie ważna, a więc niema potrzeby powtórzenia przysięgi na okoliczność już raz stwierdzoną. Wówczas sędzia zwrócił się do przełożonych rabina Posnera, rabinów Kanała i Kahanego, którzy zgodzili się odebrać przysięgę przy czarnych świecach od Edelsteina.

W dniu wczorajszym sąd wraz ze stronami, świadkami i rabinami, udał się do synagogi przy ul. Twardej, gdzie Edelstein złożył przysięgę przy czarnych świecach iż winien jest Leszczyńskiemu tylko 2.000 zł.

Na tej podstawie sąd wydał wyrok, mocą którego zasądził od Edelsteina tylko 2.000 zł. Świadkowie, którzy pod przysięgą w sądzie zeznali, że Edelstein jest winien 24.000 zł., będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej za krzywoprzysięstwo.

Proces o manekin nr. 32

Czy był plagjat?

Wkrótce w jednym z Sądów Grodzkich w Warszawie, odbędzie się niepozbawiony sensacji proces o manekina.

Pewna firma konfekcyjna w Warszawie zamówiła u artysty - rzeźbiarza J. manekin wystawowy. Chcąc mieć głowę artystycznie wykończoną, rzeźbiarz zwrócił się do swej dobrej znajomej, pani K., odznaczającej się wybitną urodą, prosząc ją, ażeby służyła mu za model. Pani K. zgodziła się i artysta wykonał zamówienie.

Po kilku dniach, gdy model znajdował się już na wystawie sklepowej, do właściciela przedsiębiorstwa zgłosił się agent francuskiej modelarni manekinów i, pokazując katalog, stwierdził, że dokonano plagjatu, gdyż taką samą twarz posiada manekin Nr. 32, nazwany „Lucy". Rzeźbiarz, do którego skierowano agenta, zaprzeczył faktowi skopjowania modelu, twierdząc, że posługiwał się jako modelem osobą żyjącą. Ponieważ dotychczas nie doszło do porozumienia pomiędzy obu stronami, spór oprze się o sąd.

Spowodu złych warunków

Inwalida targnął się na życie

Nocy ubiegłej, przy ul. Wroniej 67, sublokator Marji Gromnickiej, 30-letni Karol Kuliński, inwalida, ślusarz, bez pracy, powrócił pijany do domu. Po pewnym czasie wyszedł z mieszkania i udał się do ubikacji. Córka Gromnickiej, Czesława, hafciarka, tknięta złem przeczuciem, udała się do ubikacji i zastała Kulińskiego, wiszącego na pasku umocowanym do rury przy zbiorniku do wody.

Na wszczęty alarm, dozorca wkrótce desperata odciął. Lekarz Pogowia, po zastosowaniu sztucznego oddechu i zastrzyków z kofeiny, przewiózł Kulińskiego do szpitala św. Ducha. Przyczyna targnięcia się na życie — krytyczne warunki materjalne.

Komunikaty teatrów

„MARJA STUART" i „UCIECZKA"

Wspaniałe widowisko „Marja Stuart" w arcyprzekładzie Miłaszewskiego ściąga stale do teatru Narodowego tłumy publiczności, wzruszającej się głęboko losami nieszczęśliwej królowej w mistrzowskiej kreacji Malickiej, której niemniej godną rywalką jest królowa Elżbieta - Pancewiczowa. Świetny zespół na czele z Leszczyńskim, Buszyńskim, Różyckim, Samanem stwarza niezapomniane sylwety w tym wielkim poetyckim reportażu historycznym.

W próbach „Ucieczka" Galworthyego w reż. Chaberskiego z Węgrzynem, Różańską, Leszczyńskim, Gelówną, Buszyńskim, Janecką, Czaplińską, Łapińskim, Dominiakiem, Boneckim, Hnydzińskim, Chmielewskim, Jarszewską Nakoneczną i in.

ULGOWY TYDZIEŃ ŚWIĄTECZNY W WIELKIEJ OPERETCE

Teatr „Wielka Operetka" pragnąc uprzystępnić najszerszym warstwom publiczności obejrzenie widowiska w 10 obrazach p. t. „Hotel pod białym koniem" udziela ulgi 50 proc. wszystkim posiadaczom legitymacyj oficerskich, urzędniczych, studenckich etc. Za okazaniem jednej z takich legitymacyj otrzyma każdy w kasie 2 miejsca ulgowe w ciągu dni przedświątecznych. Niewątpliwie wszyscy zechcą skorzystać z tak dobrej sposobności i pospieszą tłumnie do Wielkiej Operetki, gdzie za minimalną cenę 3 zł. 50 gr. w pierwszym rzędzie foteli można otrzymać miejsce.

Kulminacyjny punkt

przyboru Wisły

Wskutek wysokiej temperatury panującej w ub. tygodniu w Tatrach i dużej odwilży w górach, wszystkie górne dopływy Wisły znacznie przybrały, wobec czego poziom wody w Wiśle w obrębie Wielkiej Warszawy podniósł się o około 1½ m. do 3 metrów i osiągnął kulminacyjny punkt 19 b. m., poczem zaczął stopniowo opadać i wynosił 21 b. m. 2,60 mtr. Spowodu ostatnich przymrozków w górach, w najbliższych dniach przybór wody w Wiśle nie jest spodziewany.

Rekolekcje

Rekolekcje O. Brillet (Generała Oratorjanów we Francji) rozpoczną się w niedzielę palmową o godzinie 6-ej wieczór, w kościele PP. Kanoniczek. Karty wstępu wydaje się: Krakowskie Przedmieście 36 (od godz. 11 — 13), ul. św. Teresy 2 m. 3 od godz. 14 — 18, tel. 9-70-91.

Sprzedaż mleka

Tylko w zamkniętych naczyniach

Dnia 20-go kwietnia r. b. na obszarze 1, 2, 8, 9, 10, 11, 12 i 13 komisarjatów P. P., 20-go czerwca na obszarze 3, 4, 5, 6, 7, 14 i 15 komisarjatów P. P., a 20-go września na obszarze 16, 17, 18, 19/22, 20/21, 23, 24, 25 i 26 komisarjatów P. P. wejdzie w życie rozporządzenie wykonawcze Komisarza Rządu m. st. Warszawy do rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej o dozorze nad mlekiem i jego przetworami w tej jego części, która opiewa, że sprzedaż mleka i śmietanki z dostawą do mieszkań jest dozwolona tylko w oddzielnych naczyniach zamkniętych, zabezpieczających mleko i śmietankę od zanieczyszczenia i zaopatrzonych w wyraźny, nie dający się usunąć napis, zawierający imię, nazwisko i adres właściciela mleka.

Winni będą karani w drodze sądowej pozbawieniem wolności do 3 lat i grzywną do 3000 zł. lub jedną z tych kar; pozatem grozić im będzie kara wyższa w wypadku, gdy przestępstwo wywołało lub mogło wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzi.

Powyższe trzy terminy ustalono z tego względu, że jednoczesne zastosowanie tego przepisu na tak dużym terenie, byłoby utrudnione. Przepis ten będzie zastosowany stopniowo, poczynając od największego skupienia, a więc od centrum miasta, poczem zasięg jego będzie stopniowo rozszerzany na dalsze obszary, obejmując wkońcu wszystkie przedmieścia stolicy.

Polska Liga Nabiałowa przeprowadza obecnie dla Komisarjatu Rządu ankietę na terenie Warszawy w celu opracowania wykazu wszystkich punktów sprzedaży i obrotu mlekiem oraz jego przetworami.

Pragnąc ułatwić wykonanie ostatniego rozporządzenia Min. Opieki Społecznej w sprawie obrotu mlekiem, które w par. 24 zaleca ujawnienie we wszystkich tych punktach na widocznych miejscach treści rozporządzenia, Liga wydała swoim kosztem odpowiedni wyciąg rozporządzenia, który, przy sposobności ankiety, rozda w omawianych punktach.

Przeprowadzający ankietę zaopatrzeni są, na podstawie porozumienia z Komisarjatem Rządu, w specjalne legitymacje Ligi.

Niebieskie ptaki

Szantażują kupców stołecznych

branży spożywczej

Od kilku dni, sklepy detaliczne, branży spożywczej, odwiedzają osoby, legitymujące się zaświadczeniem Polskiej Ligi Nabiałowej, które podszywając się pod osoby, działające z ramienia Kom. Rządu, nakładają obowiązek na kupców nabycia „przepisów o dozorze nad mlekiem i jego przetworami" za 1 zł. W wypadku nie nabycia „przepisów" grożą protokułem karnym i wymiarem wysokiej grzywny.

W związku z tem, Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrz. R. P. zwrócił się z prośbą o wyjaśnienie do Kom. Rządu, który stwierdził, że kupcy są nagabywani przez szantażystów. Jednocześnie Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Ch. R. P. ostrzegł swych członków przed nabywaniem „przepisów" i polecił niepowołanych „przedstawicieli Komisarjatu Rządu" oddawać w ręce policji.

Zebranie Techników

W piątek dnia 23 b. m., o godz. 20-ej, odbędzie się Walne Zebranie sprawozdawcze i wyborcze Członków Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie (Czackiego 3/5). Porządek obrad wywieszony jest w gmachu S-nia.

Budowa wiaduktu

ponad dworcem Gdańskim

Sprawa budowy wiaduktu na osi ul. Mickiewicza ponad dworcem Gdańskim, zaczyna przybierać realne kształty. Dowiadujemy się, że Min. Komunikacji zarządziła opracowanie odpowiedniego projektu.

Obecnie chodzi o to, aby prace przygotowawcze rozpoczęto jaknajrychlej. Tempo prac zależeć będzie od wysokości asygnowanych na ten cel kredytów z Funduszu Pracy. Wybudowanie wiaduktu skróci znacznie połączenie Żoliborza z miastem i stanowić będzie drugą łącznicę obok obecnie istniejącej znacznie dłuższej, a podczas deszczów stale zalewanej, co tamuje ruch kołowy i pieszy na szlaku wiodącym do Żoliborza.

Nadzór nad sprzedażą produktów

w okresie przedświątecznym

Z polecenia wydziału zdrowia Zarządu Miejskiego, wszyscy miejscy lekarze sanitarni, wzorem lat ubiegłych, prowadzą obecnie intensywną lustrację miejsc sprzedaży i wyrobów produktów spożywczych, a specjalnie wyrobów mięsnych, ze względu na wzmożony ruch przedświąteczny na rynku spożywczym. Między in. chodzi o zapobieżenie sprzedaży niestemplowanych wędlin szmuglowanych, które nie były badane przez miejskie stacje trychinoskopijne.

Ma to na celu zabezpieczenie Warszawy przed wysoce niebezpiecznemi wypadkami zachorowań na trychinozę.

Przegląd koni

w Warszawie

Zarządzony przez M. S. Wojsk. i M. S. Wewn. przegląd koni na terenie całego państwa, odbędzie się w Warszawie w dniach od 11 do 25 kwietnia z wyłączeniem czwartków (dni targowe dla koni) i świąt, na placu targowiska końskiego przy ul. Grochowskiej 77/79.

Przeglądowi podlegają konie ur. w 1931 r. oraz starsze, które nie mają dowodów tożsamości, pozatem wszystkie konie uznane podczas poprzednich przeglądów za zdalne. Z [illegible] wyłączone będą konie 16-letnie i starsze, poczynając od 1918 r.

11 kwietnia przeglądane będą konie z terenów 1, 2, 4, 8 i 12 kom. P. P., 13 kwietnia — 3, 11 i 18 kom., 14 — 5 kom., 16 — 6 kom., 17 — 7 kom., 18 — 9, 10 i 25 kom., 20 — 15 i 24 kom., 21 — 13 i 14 kom., 23 — 16, 17 i 26 kom., 24 — 19/22 i 20/21 kom., 25 — 23 kom.

Winni niedostarczenia w terminie koni będą karani doraźnie grzywnami, a niezależnie od tego będą surowo karani przez Starostwa Grodzkie.

Wypadki i kradzieże

Z BRAKU OPIEKI

Przy ul. Długiej 27, Felicja Lampertówna, lat 5, pozostawiona bez opieki, napiła się terpentyny. Dziewczynkę przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz po przepłókaniu żołądka, usunął grożące niebezpieczeństwo.

FATALNY UPADEK

20-letnia Marja Lewandowska, służąca, bez pracy i bez mieszkania, upadła przed domem Franciszkańska 13 i złamała lewą rękę, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

WYPADKI PRZY PRACY

17-letni Czesław Górski, robotnik, (Pawia 83), rąbiąc drzewo, odrąbał sobie palec lewej ręki.

24-letnia Marja Paciorkowa, przy mężu, (Żytnia 4), w czasie pracy, doznała zmiażdżenia w maszynie środkowego palca prawej ręki. W obydwu wypadkach poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

PORÓD NA ULICY

Na rogu ul. Chmielnej i Sosnowej, zasłabła nagle 22-letnia Stanisława Wójcikówna, służąca, bez pracy i bez mieszkania. Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł matkę wraz z dzieckiem płci żeńskiej do szpitala na Czystem.

POŻAR

Przy ul. Franciszkańskiej 17, w mieszkaniu Gawryla Rechtmana, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, nastąpił wybuch maszynki „Primus", a następnie zapaliły się sprzęty kuchenne. Pogotowie I oddziału straży, po 20-minutowej akcji, pożar ugasiło.

POPARZENIE

Przy ul. Emilji Plater 25, uczennica, 8-letnia Marja Krauzówna, wskutek własnej nieostrożności, oblała się gorącą wodą, doznając poparzenia I i II stopnia nóg. Dziewczynkę opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Ceny w Warszawie

Na czwartek, 22 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 32 gr., sitkowy i razowy 24 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 8 gr. za sztukę, mleko na miarę 25 gr. za litr, słonina 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 50 gr., wieprzowina 1 zł. 60 gr., cielęcina 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 30 gr., cielęcina 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 3 zł. 70 gr., osełkowe 3 zł. 20 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Zmarli

ś. p. Stanisław Andrzej Skowroński, l. 36, w Otwocku; ś. p. Łada - Brodowski, literat - publ., l. 70, w Warszawie; ś. p. Zofja Pisańska, studentka, l. 23, w Warszawie; ś. p. Kazimiera Gumowska, w Warszawie; ś. p. Romualda z Hulewiczów Chojecka, l. 65, w Grudziądzu; ś. p. Emilja z Romanow Chmielewska, wdowa, l. 70, w Warszawie; ś. p. Filip Loretz, l. 61, w Tomaszowie Mazow.

RADJO

Czwartek, dn. 22 marca

16.55 Konc. solistów — J. Mechówna (sopr.), M. Perkowicz (ten.) i F. Sznajderman (skrz.). 17.50 Kąc. dla młodz. wiejsk. 18.00 Dolar i funt — J. Komarnicki. 18.20 Słuchow. „Twarze i maski" pg. Ingridy Norby. 19,25 Felj. akt.: „Łańcuch ludzki" — T. Gojawiczyńska. 20.02 Felj. muz.: Działalność Warszawskiego Tow. Muzycznego — Wicem. Korsak. 20.15 Konc. jubileuszowy z okazji 60-lecia istnienia Warsz. Tow. Muz. (Tr. z Filharm. warsz.) — ork. Filh. p. d. Br. Wolfstala, St. Lidzki-Sledziński i St. Argasińska (śp.), J. Smidowicz (fort.) i R. Totenberg (skrz.). W przerwie (ok. 21.00) Skrz. poczt. tech. 22.00 Muz. tan. z kaw. Gastronomija. 23.30 Koniec aud.

Piątek, dn. 23 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Konc. ork. mand. W. P. Poczt. 15,40 Recital śpiew. Romany Lilian. 16,00 Jazz na 2 fort. — H. Wars i L. Bołuński. 16,20 Konc. zesp. rewellersów kob. „Te Cztery". 16.40 Przegl. wyd. 16,55 Płyty (muz. lekka). 17,10 Konc. kamer. — Z. Ossendowska (skrz.) i J. Zaleska (fort.). 17.50 Odcz. roln. 18,00 Realizacja nowych programów w I-szej klasie gimn. — S. Seweryn. 18.20 Szarada płytowa. 20.02 Pogad. muz. — K. Stromenger. 20,15 Konc. symf. z Filharm. warsz. — ork. symf. p. d. Cezarego Nordio i A. Uninskij (fort.). W progr.: Corelliego Sonata ork. smyczk. Nr. 8, Regera Suita baletowa, Nordio „Le poème de Brugge", Różyckiego „Anhelli", Martucciego Nokturn, Rimskiego - Korsakowa Fant. na tem. serbskie i Liszta Konc. fort. Es-dur. W przerwie felj. liter.: U poetów Kwadrygi — St. R. Dobrowolski. 22,40 Muz. tan. z danc. Bristol. 23,30 Koniec aud.

SZARADA PŁYTOWA

W piątek, 23 b. m. o godz. 18,20 nadawana będzie ciekawa audycja konkursowa, złożona z 9-ciu płyt. Konkurs polega na tem, że speaker podawać będzie tylko nazwisko kompozytora i charakter utworu, a słuchacze będą musieli odgadnąć tytuły, których pierwsze litery, czytane zgóry na dół, dadzą nazwisko wielkiego kompozytora polskiego. Za trafne rozwiązania rozlosowane będą nagrody w postaci płyt gramofonowych wytwórni „Odeon".

Koncert

na dzieci z Kresów

Pod Protektoratem J. W. Pani Prezydentowej Marji Mościckiej, T-wo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej z Kresów organizuje, dnia 22 marca 1934, o godz. 8.30, w sali Rady Miejskiej Koncert.

Łaskawy udział w koncercie wezmą: PP. Lipowska Helena — art. Oper. Warsz. — śpiew., prof. Irena Dubiska — skrzypce, prof. Aleksander Wielhorski — fortepian, Zygmunt Protasiewicz — śpiew, prof. Jerzy Lefeld — akompanjament.

iBlety do nabycia w biurze T-wa Ś-to Krzyska 5, tel. 2-76-76 i przy wejściu.

DZIAŁ LEKARSKI

W centrum energji promienistej

Jak Instytut Warszawski walczy z rakiem?

Dwa prostokąty różowawo-piaskowych gmachów, przy ul. Wawelskiej 15, są tak dalece zharmonizowane z nowoczesnością stylu otaczających ich budowli Kolonji Lubeckiego, że gdyby nie wielkiemi literami wykuty na froncie napis „Instytut Radowy im. Marji Skłodowskiej - Curie“ możnaby je minąć, nieuświadamiając sobie, że oto tu, w obrębie tych murów, toczy się już od dwóch lat zawzięty bój z jednym z najstraszliwszych wrogów ludzkości — z rakiem.

Pierwsze wrażenie

Wraz z wycieczką lekarzy, biorących udział w Zjeździe Tow. Szpitalnictwa, przekraczam próg tej twierdzy, której załoga walczy bohatersko groźną, czasem nawet cudotwórczą, lecz groźną i niebezpieczną dla niej samej bronią — energją promienistą.

W jasnej przestronnej poczekalni wita nas okryta białym fartuchem postać dyrektora działu medycznego Instytutu, dr. Fr. Łukaszczyka. Jednakże nic w nim niema z arcykapłana celebrującego misterjum w swej, tego typu bądź co bądź jedynej w kraju świątyni. Takie jest pierwsze wrażenie i bezwiednie budzi refleksję: jak dalece prości i wyzbyci pozy są naogół ludzie, pracą swą służący wielkiej idei, a taką jest bezsprzecznie idea tej walki, walki już nietylko o życie jednostek, lecz o najskuteczniejsze wygranie w obronie całej ludzkości tego nowego, potężnego atutu, jakim jest genjalny wynalazek Skłodowskiej.

Przez śmierć — do życia

Wyniki leczenia radem, uzyskiwane w kolebce radjoterapji, paryskim Instytucie Radowym dowiodły, że chociaż nie można go uważać za środek uniwersalny, niezawodny, zadający śmiertelny cios wszystkim postaciom i formom raka, tem niemniej jest on potężnym czynnikiem obronnym, opartym na solidnych podstawach naukowych, mogącym się już dziś pochwalić ciekawemi cyframi efektownych rezultatów. Natomiast przeprowadzanie kuracji radowych i uzyskiwanie pomyślnych wyników, jeżeli mają one być regularne, a nie przypadkowe i sporadyczne, nie jest rzeczą ani prostą, ani łatwą. Manipulowanie elementem, który ratuje życie, zadając śmierć chorym tkankom — a więc w bezpośredniem zetknięciu groźnem dla każdego, musi wymagać od lekarzy nietylko wyspecjalizowania się, lecz i wielkiego poczucia odpowiedzialności, zimnej krwi oraz pedantycznej uwagi.

Doświadczenie wykazało również, że w leczeniu złośliwych nowotworów rad wchodzi w rachubę nietylko, jako metoda samodzielna, lecz że skuteczność działania rozszerza się niejednokrotnie, jeśli się go stosuje w połączeniu z promieniami Roentgena, lub chirurgją, której zastosowanie w niektórych postaciach złośliwych nowotworów nie przestało być aktualne. Toteż Warszawski Instytut Radowy, w którym mieści się i szpital na 60 łóżek, łączy te trzy gałęzie medycyny, zazębiające się nieraz bardzo silnie; pozatem wyposażony jest w szereg specjalnych pracowni badawczo - naukowych, oraz archiwum, grające w tej instytucji specjalnie ważką rolę.

Bezwzględne stwierdzenie skutku zabiegu energją promienistą, wymaga 5-letniej obserwacji chorego, od chwili dokonania zabiegu, nie można go więc tracić z oczu. Sekretarjat lekarski musi prowadzić kartoteki, zawierające szczegółową historję każdego wypadku choroby.

Instytut Warszawski nowoczesnością gmachu, a nawet niektórych urządzeń wewnętrznych, przewyższa ponoć pierwowzór swój paryski, a nie ustępuje osławionemu Radiumhemmet w Stockholmie.

Luksusy techniki

I i II piętro gmachu głównego mieści szpital. W związku ze swem wyposażeniem posiada trzy oddziały: leczenia samym radem, głębokiej terapji, Roentgena i chirurgiczny. Wobec bliskiej jednak współpracy trzech elementów, nie ma wyraźnego rozdziału chorych.

Szerokim korytarzem dochodzimy do gabinetu badań. Dla chorych prowadzi tam kilka wejść przez odpowiednio urządzone boksy, gdzie chory rozbiera się i pozostawia odzież. Szczegółowe badanie decyduje, czy winien zostać w szpitalu, czy podlega leczeniu ambulatoryjnemu.

Zanim dojdziemy do sanktuarjum, gdzie przechowuje się cenny dar Marji Skłodowskiej-Curie, 1 gram radu, wartości pół miljona zł., oglądamy pierwszorzędne urządzenia szpitalne: a więc śliczną salę operacyjną, lakierowaną na błękitno.

— Najmodniejszy dziś kolor sal operacyjnych — wyjaśnia z uśmiechem dr. Ł.

Okazuje się, że i w tej poważnej dziedzinie istnieją pojęcia mody, tylko że ją tworzy nie pusty kaprys, a doświadczenie, które wykazało, że ostra biel ścian męczy wzrok operatora. Nad lśniącym idealną czystością niklowych części stołem operacyjnym, zwiesza się lampa, której ogromny abażur - reflektor jest tak skonstruowany z łamanych płaszczyzn lustrzanych, że ręce operatora zupełnie nie rzucają cienia na pole operacyjne.

Do ciekawych przyrządów z dziedziny chirurgicznej należy nóż diatermiczny. Jednym z groźnych niebezpieczeństw operacyj rakowych była możliwość rozprzestrzenienia zarazków raka za pośrednictwem nawet najdokładniej wysterylizowanego noża operatorskiego, który przecina przecież zarówno zdrowe, jak i chore tkanki, zwłaszcza, że przy rozcięciu otwierają się naczynia krwionośne z łatwością mogące wchłonąć zarazek i roznieść go po organizmie.

Nóż diatermiczny ma tę właściwość, że powoduje momentalne kurczenie się przeciętych naczyń, odpada więc wszelka możliwość zarażenia tkanek zdrowych.

W ołowianym pancerzu

Galerją z obu stron oświetloną szerokiemi taflami okien, dochodzimy do pawilonu, gdzie króluje Roentgen. Jedną stronę pawilonu zajmuje pracownia djagnostyczna, gdzie się prześwietla, nad nią ciemnia i pokój fotograficzny; drugą obszerny korytarz i 5 kabin terapeutycznych. Tu się ocenia namacalnie, jaką to groźną bronią włada medycyna w postaci energji promienistej. Świadomość tę budzi przedewszystkiem szczelna izolacja z ołowiu, dzieląca obsługujący personel od kabin i chroniąca od działania promieni i wysokiego napięcia prądu. Nawet szybki, przez które obsługa stołów rozdzielczych obserwuje chorych w czasie napromieniania, są ze szkła ołowiowego, nie mówiąc już o wykładanych ołowianemi płytami ścianach kabin i drzwi zasuwanych na łożyskach kulkowych i tak przemyślnie połączonych z aparaturą, że otwarcie ich automatycznie wyłącza prąd.

Korytarz, jak galerja obrazów, gęsto zawieszony rentgenowskiemi fotografjami. Niestety treść ich dostępna jest tylko wtajemniczonym. Ze zgrozą dostrzegam jakieś straszliwe memento mori w postaci zarysów czaszek o wyszczerzonych zębach, inne znów przypominają futurystyczne krajobrazy. Okazuje się, że to, co brałam za rzeczułkę, płynącą między symetrycznie rozstawionemi drzewami, — to przełyk, czy kanał oddechowy, a drzewa, to żebra.

Czarny drobiazg

Między drzwiami kabin trzy stoły rozdzielcze aparatów: dwa francuskie imponują rozmiarami i skomplikowanym systemem przewodów, rur, manetek; trzeci Siemensowski wygląda w porównaniu do nich, jak niewiniątko. Mały stoliczek o białej płycie marmurowej, na niej kilka czarnych guziczków. Jedno przekręcenie tego czarnego drobiazgu, a położone o piętro wyżej generatory o sile prądu 220.000 woit, puszczają potężny snop promieni. Nic dziwnego, że owe generatory, szczerzące swe porcelanowe zęby, jak apokaliptyczne bestje, ogrodzone są wysoką metalową siatką. Zbliżenie się do nich, na odległość 40 ctm., w czasie funkcjonowania aparatów grozi porażeniem. Potwory te potrafią też płatać złośliwe figle. Oto jedna lampa kosztuje 1.600 zł., a posiada kaprysy przeciętnej żarówki, czyli, że potrafi służyć kilkaset godzin, kilkadziesiąt, a czasem tylko kilka... Rozumiem teraz dlaczego dr. Ł. głaszcząc pieszczotliwym ruchem niemiecki aparat powiedział:

— To nasz poczciwy wół roboczy, pracuje czasem od 8 rano do 8 wieczór, nie psuje się, lamp nie przepala...

Wyjaśnia to również dlaczego kuracja rentgenowska jest znacznie kosztowniejsza od radowej. Kuracja Rentgenem trwa od 3—5 tygodni, a poszczególne napromieniania od 1—2 godzin dziennie, przez 18—25—30 dni. W przypadkach leczenia radem liczba dni kuracji jest znacznie mniejsza, napromienianie trwa od 8—24 godzin na dobę, lecz zato całość leczenia najwyżej 10 dni.

Skarbiec Instytutu

Najżywsze jednak zainteresowanie budzi wśród nas skarbczyk Instytutu, gdzie w opancerzonej kasie, ubezpieczona od wszelkich możliwych wypadków, kradzieży i t. p. spoczywa tajemnicza, cudotwórcza substancja — sam rad.

Cenny gram radu znajduje się w postaci stałej, rozdzielony jest na 162 części. Tego, któryby się spodziewał, że widok samego radu wywrze nań wstrząsające wrażenie spotkałby gorzki zawód. Po otwarciu niewielkiej kasy dostrzegamy kilka kasetek. Rad ukryty jest w drobnych tubkach platynowych długości mniejwięcej 2 ctm. Jedne zawierają 13,33 miligrama radu, inne 6,66 mgr. Nieco dłuższe są igły, zakończone uszkiem, zawierające po 1,33 mgr. radu. Pozatem są tu jeszcze koreczki, połączone sprężynkami, i pojedyńcze; tkwią w nich również tubki z radem. Czasami nakłada się na te tubki pochewki złote, służące jako filtry dla promieni radowych, których jest kilka gatunków. Miękie, alfa i beta, oraz twarde gamma. Działanie tych promieni jest różne, zależnie od ilości radu, od gatunku filtru, a także od tkanki chorego organu i długości trwania zabiegu.

Nieumiejętne zastosowanie tego środka może spowodować straszne zniszczenie w organizmach, działanie ratownicze polega przecież na zniszczeniu wszystkich chorych komórek, które właśnie w złośliwych nowotworach mają wielką zdolność rozrodczą, pozostawienie bodaj najdrobniejszej cząsteczki guza poza polem napromieniania powoduje nawroty, przerzuty, słowem dalszy rozwój choroby. Przy napromienianiu nowotwora z konieczności musi ulec zniszczeniu pewien procent najbliżej położonych tkanek zdrowych. Z tego więc względu umiejscowienie guza odgrywa bodaj że decydującą rolę w decyzji, czy można ten wypadek leczyć radem. Bliskie sąsiedztwo, jakiegoś zasadniczego organu, którego uszkodzenie, nawet częściowe, zagraża życiu, uniemożliwia wogóle, lub bardzo komplikuje zabieg.

Procent wyleczeń

Opinje, co do zbawiennych skutków leczenia radem są tak naogół rozbieżne, tak nieraz krańcowo różne, bądź tchnące skrajnym pesymizmem, bądź też bezkrytycznym prawie optymizmem, że ośmielam się kończąc zwiedzanie Instytutu zadać dr. Ł. pytanie, które w tym gmachu, będącym poniekąd pomnikiem wynalazku Skłodowskiej, brzmi, jak bluźnierstwo.

— Panie doktorze, czy istotnie są ludzie, których rad wyleczył radykalnie z raka?

Doktór patrzy na mnie z pobłażliwym uśmiechem, w którym czy tam współczucie dla mej ignorancji, poczem wręcza mi sprawozdanie z 2-letniej działalności naszego Instytutu Radowego, i mówi:

— Istniejemy dopiero od 2 lat, to też niewolno nam jeszcze mówić o definitywnych wynikach przeprowadzanych kuracji. Na to trzeba conajmniej 5-letniego okresu, a u nas najdłuższe obserwacje nie przekraczają 22 miesięcy. W zasadzie raki skórne są przeważnie uleczalne. U nas, na 52 przypadki leczone, w 49 utrzymuje się wyleczenie. Raki wewnętrzne, zależnie od ich umiejscowienia i, co gra ważną bardzo rolę, ogólnego stanu wyczerpania chorych, którzy często zjawiają się już za późno, dzielą się na takie, których wogóle niemożna leczyć energją promienistą, do tych należą raki wątroby, pęcherza, śledzionej, itp. organów głęboko położonych i zasadniczych, — na trudno uleczalne i łatwiejsze. Jeśli chodzi o rezultaty kuracji radowych, to na 1130 chorych, których Instytut przyjął wciągu 2 lat do leczenia, tylko 385 leczono samym radem, 165 radem i rentgenem, 11 z dodatkiem jeszcze chirurgji. W sprawozdaniu podział zrobiony jest według zaatakowanych organów i niemal w każdym dziale mamy mniejszy lub większy (zależnie od umiejscowienia) procent, utrzymującego się wyleczenia. Przyszłość pokaże, czy cyfry te się utrzymają.

Jednakże może najwymowniejszą odpowiedzią na moje pytanie stanowi tabelka ze sprawozdania, dotycząca bardzo rozpowszechnionego raka kobiecych organów, złożonego w Komisji Higjeny Ligi Narodów przez prof. Faure, z wyników chirurgicznego leczenia i prof. Regaud z leczenia energją promienistą, z której wynika, iż stwierdzono wyleczalnie po 5 latach obserwacji: w I stopniu, po leczeniu energją promienistą wynosi 79 procent, po operacyjnem zaś tylko 40 procent. W 2 stopniu stosunek ten wyraża się cyframi 41 procent na 20. W 3 stopniu, gdzie leczenie chirurgiczne wogóle już nie wchodzi w rachubę 27 procent wyleczeń, a nawet w 4 stopniu osiągnięto 2 procent wyleczeń. Jest to coprawda jeden tylko odcinek, lecz wymowny.

— Ani pesymiści, ani skrajni optymiści nie mają racji. Prawda leży w złotym środku, — kończy naszą rozmowę dr. Łukaszczyk.

Emzet.

Przed kratkami

Sznurowadło

Uprzejmy emeryt, p. Stanisław R-wicz, zauważył pewnego razu na zwykłej przechadzce poobiedniej, że niewiasta, idąca przed nim z dzieckiem na ręku ma rozwiązane sznurowadło od bucika. Pan Stanisław odrazu pomyślał, że młoda kobieta może się przez to sznurowadło bardzo łatwo przewrócić, potłuc dziecko, siebie i Bóg wie, jakiego narobić nieszczęścia. Coprędzej więc pośpieszył z ukłonem:

— Przepraszam najmocniej... ale pani ma rozwiązane sznurowadło...

Spojrzała i uśmiechnęła się wdzięcznie.

Postawiła nóżkę na występie murka i obejrzała się bezradnie, nie wiedząc, co zrobić z dzieckiem. Pan Stanisław chciał być uprzejmy do końca.

— Pani pozwoli... potrzymam.

Wziął dziecko na rękę i spoglądając w niebieskie ślipki, zabawiał niemowlę, robiąc różne wesołe miny.

— A tiutiu... a dzie mama? A tiutiu!

Rzeczywiście. Sam sobie zadał to pytanie, podniósłszy po chwili głowę. Gdzie mama? Zdumiony pan Stanisław rozglądał się naokoło: mama przepadła, jak kamień w wodę. Postał jeszcze chwilę z dzieckiem na ręku, ale gdy już począł zwracać zbyt wielką uwagę publiczności, przyglądającej się ironicznie jego słodkiemu ciężarowi, ruszył do komisarjatu. Tu przyjęto go nietylko ironicznie, ale z wyraźnem podejrzeniem. Długo musiał się tłumaczyć z pochodzenia dziecka.

Dopiero w pół roku potem spotkał przypadkowo młodą damę i dał folgę zemście, sprowadzając podstępną mamę do komisarjatu.

Miała być sądzona wczoraj, w Sądzie Grodzkim XI okręgu. Spowodu jednak, że kategorycznie wypierała się jakiejkolwiek łączności z dzieckiem, twierdząc, że o niczem nie wie, że ma alibi itd., sędzia odroczył sprawę, w celu uzupełnienia śledztwa.

Very.

10.000 Polaków z zagranicy w Warszawie

Wczoraj zapadła ostateczna decyzja w sprawie urządzenia w Warszawie w okresie od 1 do 31 sierpnia r. b. wystawy, związanej z kongresem delegatów Polaków, zamieszkałych zagranicą, jaki w tym czasie odbędzie się w stolicy. W związku z wystawą w r. 1943 zapowiedziany jest przyjazd do Warszawy przeszło 10.000 Polaków, mieszkających stale zagranicą.

Kawalerzyści polscy w Hanowerze



Zwiedzają szkołę kawaleryjską Reichswehry.
Na zdjęciu widzimy: płk. Karcza (2), szefa departamentu kawalerji M. S. Wojsk., oraz ppłk. Szymańskiego (4), polskiego attaché wojskowego w Berlinie, w otoczeniu oficerów Reischwehry.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA